BIBLIOTEKA I MUZEUM SWIDZIŃSKIEGO.

skreślił

J. ŁOSKI.

WARSZAWA,
W DRUKARNI GAZETY WARSZAWSKIÉJ.

—

1857.

BIBLIOTEKA
I MUZEUM
SWIDZIŃSKIEGO.

skreślił

J. ŁOSKI

WARSZAWA,

W DRUKARNI GAZETY WARSZAWSKIÉJ.

—

1857.

49536
I
Dr. Bernacki Lwów 1934
dar

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 12 (24) Czerwca 1857 roku.

Starszy Cenzor, **F. M. Sobieszczański.**

Biblioteka Publiczna m.J.P.

TREŚĆ.

Wstęp.—Jednym z pierwszych obowiązków człowieka jest poznanie swego kraju.—Opoczyńskie.—Zabytki archeologiczne w tamtych stronach.—Opoczno.—Odrestaurowanie domu Esterki.—Piękny czyn obywateli miejscowych.—Drzewica, Studzianna, Wielka Wola (Paradys), Sulejów, Końskie, Skrzynno, Smogorzew.—Dwie rodziny pochodzące od Piotra Dunina.—Podróż do Kielc.—Galerya obrazów, zbiory starożytności i biblioteka P. Zielińskiego. Śliczna rezydencya prawdziwego amatora i artysty.—Zasługi P. Zielińskiego dla sztuki krajowéj, jego piękne pomysły i zamiar uczynienia z tych skarbów sztuki i pamiątek, daru krajowi.—Katalog jego galeryi.— Moja chęć zwiedzenia Muzeum Świdzińskiego; pamięć o zasługach tego męża obywateli Opoczyńskich.—Jedziemy w licznem towarzystwie do Sulgostowa.—Pan Nowakowski.—Nagła myśl opisania zbiorów tamtejszych.—Artykuły po pismach naszych o ś.p. Świdzińskim i jego Muzeum. P. M. Grabowskiego. P. J. Kraszewskiego. P. Bartoszewicza.—Ogólne życzenia wykonania wzniosłéj myśli Kon. Świdzińskiego.—Dla czego o tém u nas

więcéj nie piszą i co mnie do téj pracy skłoniło? — W Sulgostowie nie cała Biblijoteka obecnie znajduje się.—Zakres téj pracy.

Muzeum Świdzińskiego i jego podziały: 1) Księgozbiór, 2) Rękopisma, 3) Ryciny, 4) Zbiór obrazów, 5) Numizmatyka, 6) Starożytności. Kilka słów o każdym z tych podziałów.

Biblioteka. *Oddział rzadkości bibliograficznych i ważniejsze dzieła które zawiera. Oddział historyczny, kroniki, broszury, panegiryki, etc. Prawo Cywilne i Kościelne. Teologia. Nauki przyrodzone i matematyczne. Literatura, bibliografia, pisma peryodyczne, książki starosławiańskie, cerkiewne, rossyjskie i czeskie. Książki francuzkie, niemieckie, tureckie i arabskie. Niepodobna jest obecnie podać z pewnością ilości książek znajdujących się w każdym poszczególnym oddziale. Ogólna liczba książek, rękopismów i pism ulotnych. — P. Nowakowski nie może sam jeden podołać ogromnéj pracy ułożenia systematycznego katalogu biblioteki Świdzińskiego. Raport X. Albertrandego o bibliotece Królewskiéj w r. 1793. Dla czego nie zaproszono dotąd P. Edwarda Rulikowskiego do objęcia obowiązku Redaktora Biblioteki, jak tego żądał w testamencie ś. p. Świdziński. List tegoż do Margrabiego Wielopolskiego, w którym doskonale wyłożony jest cel fundacyi. Porównanie biblioteki Świdzińskiego z księgozbiorami znaczniejszych miast Europy. Pamiętajmy, że celem jaki obrał sobie ś. p. Świdziński, było Muzeum Narodowe, zasługa w tém jego. Oddział* rękopismów. *Mogę dać o nich zaledwie słabe wyobrażenie. P. Bartoszewicz ma zamiar rozpisać się o nich obszerniéj w Bibliotece Warsz., ja zaś przytoczę w krótkości znaczniejsze ma-*

nuskrypta przed wynalezieniem druku. Książka do nabożeństwa z XVgo wieku, pochodząca z biblioteki Księcia de Soubise. Pieśni polskie z XVgo i XVIgo wieku, kroniki i najdawniejsze kodexa pisane, etc. Pielgrzymka Radziwiłła Sierotki, Statut Litewski, Listy Monarchów zagranicznych do Radziwiłłów, etc. Rękopisma dotyczące się wojen Kozackich i dyplomatycznych stosunków Polski z Rossyą. Pamiętniki i różne pisma z przeszłego wieku, autografy znakomitych Polaków. Materyały do Historyi ziem Ruskich. Opis wesela Cara Michała. Manuskrypta tegoczesnych autorów. Książka do nabożeństwa ofiarowana ś. p. Świdzińskiemu przez P. Erazma Michałowskiego. Dyplomata. *Zkąd pochodzą tak liczne rękopisma i księgi Biblioteki Świdzińskiego. Wiadomość o własnych manuskryptach zmarłego; list w tym przedmiocie P. Nowakowskiego do mnie.*

Ryciny i rysunki oryginalne. *Rycina ofiarowana przez Akademiję Kijowską Hetmanowi Kozackiemu Mazepie. Miedzioryty Szewczenki. Album Wileńskie. Oryginalne rysunki naszych artystów, robione do téj publikacyi, i inne, przez znakomitych malarzy krajowych.*

Obrazy. *Zbiór portretów: portret Kons. Świdzińskiego. Malowidła rozmaitéj treści. Obraz przedstawiający Papieża Pawła IIIgo, nadającego Ś. Ignacemu Lojoli bullę zatwierdzającą fundacyę zakonu Jezuitów. Historya tego obrazu. Utwory tegoczesnych naszych malarzy. Świdziński żądał, aby jego galeryę obrazów powiększyli znakomitsi polscy artyści, na co osobny fundusz zostawił.* Numizmatyka. *Monety Piastowskie. Medale Polskie, Monety Rossyjskie, Niemieckie, Hiszpańskie i t. d. Monety Wscho-*

dnie. Zamiłowanie Świdzińskiego w numizmatyce. **Starożytności.** *Wykopaliska przedchrześcijańskie; broń kamienna; ozdoby do strojów kobiécych; zbroje, hełmy, szyszaki, kolczugi. Rysunek szabli z XVgo wieku; szabla ofiarowana przez Stefana Batorego Borejce po wzięciu Połocka; dawne siodła. Starożytności ruskie zebrane w Kijowie; puhary i konwie srebrne, kufle, kielichy i różne starożytne przedmioty. Dawne instrumenta muzyczne, lira, teorban, harfa; kubki kryształowe, ofiarowane, podług podania, przez Leopolda Igo Janowi IIImu. Zakończenie naszego przeglądu starożytności Polskich, znajdujących się w Sulgostowie; nieopodziewany a przerażający widok; kilka słów w hołdzie zasługom ś. p. Świdzińskiego; szczytne jego posłannictwo, a święty obowiązek tych, którym mąż ten wykonanie swéj myśli powierzył. Pobieżne uwagi o ważności archeologii; nauka ta ma nierównie głębsze jak gdzieindziéj unas znaczenie. Ostatnie słowa Konstantego Świdzińskiego do Margrabiego Wielopolskiego.*

Zaspokojenie tych, którzy mają pewne obawy co do wykonania fundacyi Konstantego Świdzińskiego.

Parę miesięcy spędzonych w Opoczyńskiém tak wiele silnych i niezatartych pozostawiło mi wrażeń, obznajmiło z tylu miejscowemi szczegółami, tyczącemi się przeszłości, oraz obecnego stanu téj cząstki naszéj ziemi, że stosownem mi się wydało abym chociaż mały ustęp ze wspomnień tam zebranych udzielił powszechności naszéj. Upewniam, że nie cel osobisty skłania mnie do tego; mniemam tylko, że drobny opis niniejszy a raczéj przewodnicząca mu myśl, nie zupełnie bezużyteczną być może.

Dowodzić już dzisiaj nie trzeba, że jednym z głównych obowiązków człowieka, który nie poprzestając na ciasném kółku domowych stosunków czuje w sobie siłę wyższą, i pragnie pracować dla dobra ogółu, jest poznać otaczające go społeczeństwo, oraz tę ziemię na któréj Stwórca żyć mu przeznaczył; zbadanie to będzie wtedy korzystném, gdy ogarnie przeszłość i teraźniejszość, a wówczas dopiero skutecznie działać można dla przyszłości.

Przejęty tą prawdą, przy każdéj sposobności staram się poznawać kraj mój wszechstronnie. Ziemia Opoczyńska, którą niedawno zwiedzałem, dostarczyła mi wiele ciekawych spostrzeżeń, wiele pocieszających przedstawiła widoków, tak pod względem moralnym i towarzyskim jak również co

do materyalnego postępu; może o tém kiedyś obszerniéj ogółowi doniosę, dzisiaj inny mam zamiar; dodam tylko obecnie, że miłując dawne wspomnienia, z rozkoszą zwiedzałem tu wiele ciekawych i szanownych zabytków z odległéj epoki.

W istocie, bogaty to kraj dla archeologa! W Opocznie starożytny kościół, sięgający czasów Kazimierza Wielkiego, zwaliska bram i murów, otaczających niegdyś całe miasto, i dawna kamienica tradycyjnie dotąd nazywana domem Esterki, przeniosły mnie w epokę tego wielkiego Króla, którego genijusz wyprzedził wiek. (1).

W Drzewicy oglądałem wspaniałe i olbrzymie ruiny warownego zamku, późniéj zamienionego na klasztor i kościół parafijalny w r. 1465 zbudowany, który co tak jest rzadkiém, dotąd w pierwotnéj

(1) Ten dom Esterki, mający nadzwyczaj trwałe mury, oddawna stał pustkami; dopiero w r. z. Rada Opiekuńcza zakładów Dobroczynnych powiatu Opoczyńskiego, zakupiła go na urządzenie w nim sali i stosownego lokalu, w którym dawane być mają w czasie karnawału zabawy tańcujące na cel dobroczynny, gdyż dotąd nie było w całém Opocznie odpowiedniego na to pomieszczenia. Rada postanowiła także urządzić w tym domu pokoje gościnne i zajazd, z których dochód obrócony będzie na korzyść miejscowego szpitala. Ponieważ szczupły fundusz, po większéj części z dochodu z balów w ciągu dwóch lat ostatnich dawanych zebrany, nie mógłby pokryć projektowanych wydatków, Rada ma zamiar zaciągnąć pożyczkę rządową; gdy jednak i to okazało się niedostatecznem, obywatele

przetrwał formie; przechowuje się w nim relikwiarz w kształcie głowy, z srebra ulany, mieszczący czaszkę Śgo Jana Złotoustego, a pod chórem kościoła znajdują się dwa grobowce możnéj za Jagiellonów rodziny Drzewieckich, herbu Ciołek, któréj gniazdem było miasteczko Drzewica.

Wiele pięknych przybytków Pańskich świadczy o pobożności mieszkańców ziemi Opoczyńskiéj; wspomnę tu tylko wspaniały kościół w Studzianny, szczycący się cudownym obrazem, o którym legenda natchnęła niedawno tak ładny wiersz jednemu z naszych poetów; niemniéj piękny jest kościół w Wielkiéj Woli (Paradyz), z cudownym obrazem Pana Jezusa i klasztorem XX. Bernardynów.

Do fundacyi téj świątyni głównie przyczyniła się z dawna osiadła w tych stronach rodzina Skór-

---

składający komitet pospieszyli z dobrowolnemi hojnemi ofiarami, tak w pieniądzach, jako téż w materyałach budowlanych. Będąc naocznym świadkiem tak pięknych czynów prawdziwego obywatelstwa, podaję to do wiadomości publicznéj. Ponieważ oglądałem plany restauracyi tego domu zrobię tu uwagę, że pragnęlibyśmy, aby komitet mający kierować restauracyą domu Esterki, zwrócił większą uwagę na zachowanie drogich cech starożytności gmachu, jakiemi są zwłaszcza odwieczne futryny kamienne u okien, z wyrytemi na nich łacińskiemi napisami, aby ze szkodą dla pamiątek dawnego naszego budownictwa, nie przekształcono domu tego w jakimś stylu mieszczańsko-prowincyonalnym, pozbawionym wszelkiego charakteru.

kowskich, herbu Jelita, których liczne nadgrobki i portrety tu się znajdują, a potomkowie téj rodziny są dotąd kollatorami i dziedzicami tego miejsca. Wspaniały kościół i ruiny opactwa w Sulejowie, Końskie z kościołem fundowanym podług podania XIIym wieku, Skrzynno gniazdo Duninów i niedaleki ztąd Smogorzew, odwieczna siedziba i dotąd dziedzictwo rodziny Duninów Wąsowiczów, są to miejsca, które każdy miłośnik starożytności krajowych w tych stronach zwiedzić powinien (2).

---

(2) Pan Sobieszczański w swoim artykule pod tytułem: »Kilkanaście dni w powiecie Opoczyńskim« umieszczonym w Kronice r. z., przy opisie Skrzynna skreśliwszy z taką erudycyą żywot Piotra Dunina, wyraził się, że potomkowie tego niegdyś możnego rodu spadli w tych stronach na drobną i ubogą szlachtę, co zapewne miało miejsce w dawniejszych czasach i na jednéj jakiéj odrośli, pomimo to jednak niedaleko gniazda Duninów, Skrzynna, mieszkają dotąd zamożne rodziny obywatelskie, pochodzące od sławnego Piotra Dunina, które do rodowego miana i herbu przybrały nazwiska od miejsc i posiadłości swych, lub też od przydomka jednego z przodków; taką jest np. rodzina Duninów Wąsowiczów herbu Łabędź, dziedziców Smogorzewa, o któréj pisze szeroko Niesiecki. Dzisiejszy właściciel Smogorzewa, pan Karol Wąsowicz, posiada archiwum familijne od czasów Ludwika, Króla Polskiego i Węgierskiego, a na starożytnych nagrobkach téj rodziny w kościele Smogorzewskim, założonym około r. 1384, i konsekrowanym przez Bodzantę, biskupa Krakowskiego, piszą się Duninami herbu Łabędź. Drugą

Robiąc dalsze naukowe i artystyczne wycieczki, pojechałem umyślnie do Kielc, dla zwiedzenia słynnéj w kraju naszym galeryi obrazów p. Zielińskiego, któréj poznanie było oddawna mojém marzeniem. Tam parę dni z prawdziwą rozkoszą spędziłem na oglądaniu znakomitych dzieł sztuki, które szanowny właściciel z największą uprzejmością mi okazał (3). Pobyt w Kielcach oraz wszyst-

---

w tych stronach rodziną, pochodzącą niewątpliwie od Duninów, są Duninowie Karwiccy z Karwic, który to majątek kupił około r. 1340 Krystyn Dunin i odtąd potomkowie jego nazwali się Karwickiemi, jak twierdzi Paprocki w dziele swém p. t.: »Gniazdo cnoty.« Teraźniejszy dziedzic Karwic, p. Teodor Karwicki, okazywał mi także oryginalne dokumenta familijne z czasów Kazimierza Wielkiego. Obydwie te rodziny szczegółowo opisuje Paprocki i Niesiecki.

W Opoczyńskiem jest wiele rodzin szlacheckich, które dotąd w gniazdowym swym majątku mieszkają, przekazując go od kilku wieków następcom swoim jako drogą spuściznę.

(3) Muszę tu chociaż w kilku słowach wspomnieć o galeryi p. Zielińskiego. Pomimo że znaną mi była mniéj więcéj z opisów, przyznać winienem, że wartość nagromadzonych w niéj obrazów sławnych mistrzów przeszła moje oczekiwanie; nie jest tu miejsce je opisywać, artyści nasi i amatorowie znają je dobrze i zgadzają się, że galerya rzeczona ma prawo liczyć się do najpierwszych w kraju naszym. Ale nie wszystkim wiadomo, że zbiory p. Zielińskiego nazwać można prawdziwém muzeum, i tak: jest tu zbrojownia ze stu

kie miejsca które poprzednio wymieniłem, dostarczyły obfity plon do moich notatek podróżnych, ale najwięcéj w tych stronach nęcił mnie Sulgo-

---

kilkudziesięciu sztuk broni starożytnéj, w znacznéj części Polskiéj, złożona, oraz z kilku armatek i moździeży, z herbami rodzin Polskich; wydobyte one były w różnych okolicach kraju, z wałów i rozwalin dawnych zamczysk; są dawne zbroje, hełmy, szyszaki i t. p.; daléj starożytne rzeźby greckie i rzymskie, wielkiéj wartości, zbiory rycin i numizmatów, wszelkiego rodzaju zabytki, wreszcie liczna biblioteka, zawierająca najrzadsze druki Polskie i inne szacowne dzieła. Ponieważ dawniejszy dom, zajmowany przez pana Zielińskiego, lubo dość obszerny, nie mógł objąć wszystkiego, tak, że prawie połowa obrazów i książek dotąd nie była rozpakowaną, właściciel w tych czasach do dawnego domu przybudował gustowny pawilon, który obecnie jest już ukończony i wkrótce w godnych takiego przeznaczenia salonach porozwiesza swoje szacowne obrazy. Oddaję tu należny hołd szlachetnemu upodobaniu pana Zielińskiego, jego zamiłowaniu piękna, o czém świadczą nie tylko zgromadzone zbiory, ale nawet najmniejszy szczegół w urządzeniu ślicznéj jego rezydencyi. Niedawno wzniesiony pawilon czyli baszta, łączy w sobie powagę i ozdoby właściwe średniowiecznéj architekturze z stylem nowoczesnym i przeznaczeniem budowy. Ogromne okna pierwszego piętra oświecają salę przeznaczoną na galeryę obrazów; pod spodem ładna oranżerya daje nam dowód, że p. Zieliński jest także znawcą i lubownikiem kwiatów. W zewnętrznych ścianach pałacyku i innych otaczających budowlach umieszczone są w niszach posągi

stów, który jak wiadomo mieści dotąd najbogatszą w kraju skarbnicę naszą dziejową, to jest Muzeum Świdzińskiego.

i biusta; są to kopije pierwszych arcydzieł greckich i rzymskich rzeźbiarzy; daléj, pod ładną wystawą otoczoną balustradą żelazną, widzisz całą ścianę pokrytą medalionami, z wizerunkami sławnych Polaków.

W ogrodzie pana Zielińskiego przyległym do pałacyku znajduje się pomnik z marmuru Chęcińskiego, wzniesiony kosztem właściciela. Na czterech bokach podstawy wyryte są imiona naszych pierwszych współczesnych pisarzy, muzyków, malarzy i architektów; mówiono mi, że kiedy w lecie ogród ten przyozdobi się mnóstwem kwiatów, miejsce to pełném jest uroku.

Ta śliczna rezydencya prawdziwego amatora i artysty, jakiéj w tym rodzaju nie zdarzyło mi się widzieć w naszym kraju, przyozdabia niezmiernie ogród publiczny w Kielcach, który prawie łączy się z ogrodem p. Zielińskiego. Zapomniałem wspomnieć o domku zbudowanym przez p. Zielińskiego i nazwanym przez niego *koszarami*. Jest w nim kilka wygodnych kawalerskich pomieszkań, zawsze gotowych na przyjęcie przybywających do Kielc naszych artystów. P. Zieliński z zupełną bezinteresownością ofiaruje im wszelkie u siebie wygody, aby tylko chcieli pracować i kształcić się na wzorach mistrzów, których utwory posiada. Ten pomysł p. Zielińskiego nie potrzebuje zwykłych pochwał, bo sam jest dość wymownym; dodam jeszcze, że znakomity ten amator, daleki będąc od skąpstwa i egoizmu nieraz cechującego zbieraczy, dozwala chętnie lubownikiem malarstwa, aby zdejmowano

Kiedy wspomniałem o tém mojém życzeniu w liczniejszém towarzystwie, zaraz znalazło się kilku obywateli, którzy oddawna pragnęli również poznać to Muzeum; nie jednemu z nich znanym był dawniéj osobiście ś. p. Świdziński i lubo od tylu lat porzucił te strony, pamiętali go dobrze. Wspominali jak niegdyś z wyboru współobywateli, po trzykroć powoływany był na urząd marszałka sejmikowego i posła na sejm z powiatu Opoczyńskiego, a wszyscy szczycili się tém, że pomiędzy niemi zrodził się mąż, który tak ważną dla całego kraju położył

---

kopije z jego obrazów i wszelkie w tym celu robi im ułatwienia. Pragnie on gorąco, aby sztuka zakwitła u nas; cieszy się każdym jéj objawem, sam wyszukuje w młodzieży ukryte talenta, kształci je i pielęgnuje, zachęca młodych naszych malarzy, poddaje im pomysły do obrazów historycznych polskich, które dla siebie zamawia; wreszcie najsilniéj dowodzi téj miłości dla sztuki krajowéj i dobra ogółu, tém, że ma, jak powiada, zamiar w przyszłości zrobić z tych skarbów sztuki i pamiątek dar dla kraju, składając je w jedném z głównych miast naszych dla korzyści ziomków; pragniemy, aby p. Zieliński na ten cel wybrał Warszawę; byłoby to prześliczném dalszém rozwinięciem wzniosłéj fundacyi Konstantego Świdzińskiego. Najdokładniejszy dotąd opis zbiorów p. Zielińskiego skreślił p. Sobieszczański, w dziełku swém p. t. »Wycieczka archeologiczna w niektóre strony guberni Radomskiéj.« P. Zieliński mówił mi, że wkrótce ma wydać katalog swojéj galeryi obrazów, krytycznie napisany; oczekujemy go z upragnieniem.

zasługę, zapewniającą mu sławę i wdzięczność narodu w późne wieki.

Zaledwie więc powstała myśl zwiedzenia Muzeum Świdzińskiego, natychmiast wykonanie jéj nastąpiło, i umówiwszy się, w liczném towarzystwie pojechaliśmy do Sulgostowa. Było to w m. lutym b. r. Pan Nowakowski, jedyny dzisiaj konserwator i najbliższy opiekun Muzeum, przyjął nas nader uprzejmie i wszelką w okazaniu nam skarbów pieczy jego powierzonych okazał gotowość. Poznawszy go potém bliżéj, przekonałem się jak trafny był sąd Swidzińskiego i wielka znajomość ludzi, kiedy człowieka tak rozmiłowanego w naszéj przeszłości, tak religijnie pojmującego swe obowiązki, wybrał na ważny urząd bibliotekarza.

Przedsiębiorąc wycieczkę do Sulgostowa, nie miałem wcale zamiaru opisywania zbiorów tamtejszych, gdyż wiedziałem, że na dokładne zbadanie wszystkiego potrzebaby długiego czasu. Na miejscu dopiéro ta myśl powstała we mnie, użyłem więc dnia tego na zrobienie notat o ile mogłem szczegółowych, w czém dopomógł mi bardzo pan Nowakowski. Nie będzie to opis dokładny i naukowy naszego Muzeum, ale tylko rzut oka; sądzę jednak, że nie jedną rzecz nową dla większéj części czytelników doniosę.

Wiele już pisano o ś. p. Konstantym Swidzińskim i o jego pięknéj fundacyi, ale nikt jeszcze nie dał nawet ogółowego obrazu Muzeum i składających go części. Pan M. Grabowski w roku zeszłym

skreślił w Kronice piękne wspomnienie o zmarłym, zawierające wiele ciekawych i charakteryzujących szczegółów, które nam tę znakomitą postać w prawdziwém ukazały świetle, a p. Kraszewski jeden z pierwszych doniósł o jego darze dla kraju w Gazecie Warszawskiéj. Kronika zaś zamieściła jego testament, powtórzony następnie we wszystkich prawie naszych pismach peryodycznych. Pan Bartoszewicz, sumiennie wypełniając obowiązek włożony nań przez testatora, często odzywa się w tém piśmie w licznych i gorącém przejęciem się ważnością sprawy nacechowanych artykułach, jakby dopominając się o prędsze wykonanie testamentu. (Pisałem to przed ukazaniem się w zeszycie majowym Biblioteki obszernego artykułu p. Bartoszewicza o fundacyi Świdzińskiego.) Dziwiło mnie jednak to, że kiedy cała światła powszechność z upragnieniem oczekuje spełnienia wzniosłéj myśli Świdzińskiego, że oprócz przemówienia tych trzech pierwszorzędnych naszych pisarzy, których imiona łączą się niemal z każdém u nas ważném literackiém przedsiewzięciem, i kilku w tym przedmiocie pobieżnych artykułów prassy peryodycznéj, życzenia te, tlejące w oświeconym narodzie, nie objawiają się więcéj głosami ludzi może nie mających literackiego powołania, ale zarówno pragnących ogólnego dobra. Głosy te wykazałyby wszystkim, że to nie są życzenia pojedynczych tylko osób, ale całego światłego ogółu. Ta myśl podała mi pióro do ręki; daleki jestem od mniemania, że słaby

głos mój przeważny wpływ wywrzéć zdoła, ale sądzę, że pismo, które niniejszy artykuł zamieścić raczyło, będąc w rękach prawie całéj naszéj czytającéj publiczności, rozbudzi może więcéj osób do przemówienia w dobréj sprawie.

Muzeum Świdzińskiego mieści się w czterech salach na pierwszém piętrze Sulgostowskiego pałacu. Dwie sale zawierają obrazy, zbroje i inne starożytności; w trzeciéj i czwartéj pomieszczone są książki i rękopisma, które p. Nowakowski o ile można było systematycznie ułożył, ale nie są to wszystkie jeszcze skarby, które zebrał ś. p. Świdziński; za mojéj bytności, około dziesięciu skrzyń z książkami i papierami nie było odpakowanych, a i z tém nie cała biblioteka zgromadzona jest w Sulgostowie, albowiem te książki, które ś. p. Świdziński zbierał do r. 1831, jak wiadomo, złożone są dotąd w Poznańskiém u sukcessorów ś. p. Edwarda Raczyńskiego, w Rogalinie, dzieła zaś zebrane do r. 1832, podczas gdy mieszkał w Krakowie, pozostawił w tém mieście u p. Pawła Popiela i z tych część podobno przez smutną fatalność spłonęła w pożarze Krakowa; w Sulgostowie znajduje się więc jedynie to wszystko, co ś. p. Świdziński zebrał od r. 1832 aż do chwili zgonu. Szczegóły te, lubo wiadome, przypominam i sądzić należy, że dostojni opiekunowie Muzeum nie zaniedbają uczynić stosownych kroków dla zgromadzenia rozproszonych części biblioteki.

Z artykułu p. Bartoszewicza, umieszczonego w

Nrze 247 Kroniki r. z. dowiedziała się już publiczność, że fundusze, przywiązane do zbiorów Świdzińskiego, a składające się z dóbr ziemskich i kapitałów, wynoszą około dwa miliony złotych. Oddając należny hołd zmarłemu za tak wspaniałe uposażenie przyszłego Muzeum Warszawy, nie będę więcéj zajmował się tą materyalną stroną fundacyi, ale opisem zbiorów o których ogół ma dotąd tak słabe i niepewne wyobrażenie. Gdyby zbiory te były własnością prywatną, mimo całą ich ważność może nie zajmowałbym niemi tak szczegółowo czytelników; gdy zaś przez wolę fundatora mają zostać własnością narodową, uważam więc sobie za obowiązek rozszerzyć się nad ich opisem. Wiem, że znajdą się tacy, których to jednostajne wyliczanie książek, rękopismów, malowideł i innych starożytności nudzić będzie, tak, że potępiwszy stanowczo autora, porzucą czytanie artykułu; oświadczam więc, że mało dbamy o sąd ludzi, których zabytki naszéj przeszłości nie obchodzą, że nie dla nich pracowicie zbierałem niniejsze notatki. Prawdziwych zaś miłośników pamiątek krajowych, uczonych i znawców przepraszam, za pobieżność i niedokładność mojéj pracy (4).

---

(4) Uprzedzić winienien, że w niniejszym opisie znajdzie się nie jeden szczegół wiadomy już czytającéj publiczności z dawniejszych artykułów o Sulgostowie, umieszczany h w pismach naszych, ale dla dania zupełniejszego obrazu całości, musiałem nieraz powtórzyć coś za drugie-

Te zbiory pamiątek narodowych dzielą się na następujące główne oddziały:

1) *Księgozbiór* pod nazwą którego zamieszczam wszelkie książki drukowane, karty geograficzne, nuty muzyczne i t. p.

2) *Rękopisma* zawierają księgi pisane przed wynalezieniem sztuki drukarskiéj, dyplomata oryginalne panujących, w większéj części pargaminowe, w liczbie kilkuset, oryginały traktatów, noty dyplomatyczne, przywileje miast, dawne kroniki nie wydane, akta miejskie i klasztorne, dyaryusze, pamiętniki polityczne i domowe, archiwa familijne, poemata dotąd nie wydane, korrespondencye i listy

---

mi, — wtedy jednak wymieniłem źródło, z którego wiadomość jaką zaczerpnąłem. Wiem dobrze, że opis mój najbardziéj niedokładnym wyda się tym, którzy mieli sposobność poznać z blizka zbiory Świdzińskiego; ale niech raczą pamiętać, że w podróży bawiąc jeden dzień tylko w Sulgostowie, nie mogłem dostatecznie zgłębić przedmiotu, który potrzebuje długich i cierpliwych badań ludzi naukowych i specyalnych, ja zaś do tak szanownego grona liczyć się nie mam prawa zupełnie, i artykułu tego nie pisałem dla uczonych i literatów z powołania, ale dla ogółu czytających, a że w téj chwili dowiaduję się, że Muzeum Świdzińskiego, z rozkazu Margrabiego Wielopolskiego, zostało dla wszystkich zamknięte, to może kto i wdzięcznym mi będzie, że chociaż z niedokładnego mego opisu dowie się coś więcéj o tym zbiorze pamiątek krajowych.

własnoręczne znakomitych osób, autografy królów i prawie wszystkich znakomitości polskich i t. p.

Zbiór to nieoszacowany jako materyał dla naszych dziejów; ważności jego, jak słusznie powiada p. Bartoszewicz, nikt dzisiaj właściwie ocenić nie jest w stanie, gdyż potrzeba wielu lat pracy, aby się z ich treścią zapoznać. Zbiór ten nie jest dotąd w zupełności zkatalogowany, gdyż oprócz spisów voluminów dyplomatów i innych pism, trzeba wertować wiele ksiąg z osobna w których pozszywane są razem rękopisma odnoszące się do danéj epoki; np. z wieku XVII i XVIII są dokumenta polityczne z każdego niemal roku, a tych liczba w niektórych latach setki przechodzi. Otóż układaniem regestrów, każdego takiego tomu z osobna, zajmuje się obecnie p. Nowakowski.

Śmiało powiedzieć można, że ten zbiór rękopismów jest najbogatszym w całéj Polsce.

3) *Ryciny* w liczbie przeszło 14,000 sztuk, jak się okazało z rachunku, który świeżo dokonał p. N., czyli dwa razy więcéj jak napisał p. Bartoszewicz w Kronice; wiadomość ta przekonywa jak ogromne są zbiory ś. p. Świdzińskiego i nikomu dokładnie nie znane, kiedy w nich podobne odkrycia robić można. Kollekcya ta zawiera ryciny krajowe i zagraniczne, szczególniéj pierwsze w wielkiéj są liczbie; między niemi odznacza się prawie kompletny zbiór wizerunków sztychowanych znakomitych Polaków.

Do oddziału rycin przyłączam również rysunki

oryginalne sławnych mistrzów krajowych i zagranicznych, chociaż kollekcya ta, ze względu na jéj ważność, osobny dział stanowić powinna.

4) *Zbiór obrazów* zawierający przeszło dwieście numerów, składa się w znacznéj części z portretów historycznych polskich; między innemi malowidłami rozmaitéj treści jest kilka obrazów znakomitego pędzla.

5) *Numizmatyka.* Zawiera monety i medale wszystkich krajów, lecz ogromny obszar na który rzucił się przez to ś. p. Świdziński, nie dozwolił mu nawet w przybliżeniu skompletować żadnego poszczególnego zbioru.

6) *Starożytności*, to jest wykopaliska, zbroje, sprzęty dawne po znakomitych osobach, puhary i t. p. zabytki.

Tak podzieliwszy Muzeum na sześć głównych oddziałów, rozpatrzmy się chociaż pobieżnie w każdym z nich z osobna; dokładności wcale nie obiecuję, ani czytelnik wymagać jéj nie powinien, gdyż jak mówiłem, bardzo długiego czasu potrzebaby do rozpatrzenia się w tym ogromie, a to co wam podaję, jest pracą jednego dnia, nic więc dziwnego, że wiele rzeczy ważnych mogłem pominąć.

Biblioteka.

Biblioteka składa się z książek polskich i w obcych językach; te ostatnie jako mniéj nas obchodzące i nie zbyt szacowne, wspomnę na końcu, głównie zaś zajmę się dziełami dotyczącemi naszego kraju, zbieranie których Świdziński obrał za

główny cel działalności swéj i starań, czemu z takim zapałem i energiją przez całe życie poświęcał się.

Oddział książek polskich zawiera dzieła w Polsce przez Polaków napisane, a wydrukowane w kraju lub za granicą, dzieła cudzoziemców o Polsce i te które Polakom dedykowane były, wyłączają się ztąd dzieła obcych pisarzy, które ubocznie traktują o kraju naszym, jak np. Historya Powszechna i te należą do oddziału książek cudzoziemskich.

Oddział książek polskich dzieli się, jak w każdéj większéj bibliotece, na poszczególne poddziały, każdy z nich objęty jest osobnym katalogiem. Wymienię te poddziały stosując się do systematu jaki tu zastałem:

1) Oddział rzadkości bibliograficznych.
2) Oddział historyczny.
3) Oddział prawny.
4) Oddział teologiczny.
5) Oddział nauk przyrodzonych, matematycznych i technicznych.
6) Oddział literatury (belletrystyki) bibliografija i pisma peryodyczne.
7) Książki starosławiańskie, cerkiewne, rossyjskie i czeskie.
8) Książki francuzkie, niemieckie, tureckie, arabskie i t. d.

Teraz powiem słów kilka o każdym z tych oddziałów z osobna:

I. Oddział rzadkości bibliograficznych.

W oddziale tym mieszczą się inkunabuły i inne najrzadsze druki polskie jakiéjbądź treści, ze wszystkich innych oddziałów wybrane. Prawdziwy biblioman rozkoszowałby się w tym tłumie rzadkości, w którym nie jednego białego kruka mógłby wynaléźć; ale ten, kto przybywszy tu na chwilę chciałby jednakże ważniejsze dzieła obejrzéć i poznać, w prawdziwym jest kłopocie co wziąć najprzód do ręki, bo każdy ten tom w pargaminowéj, lub z wytłaczanéj skóry oprawie, a nawet nieraz biedak zupełnie obdarty, zdaje się godnym uwagi znawcy i amatora. W takiém i ja byłem położeniu, z którego chcąc wybrnąć jako tako, zanotowałem książki na które w pośpiechu natrafiłem, pomagając sobie także własnoręcznym spisem ś. p. Świdzińskiego (5).

---

(5) Ogólny ten katalog, cały ręką ś. p. Świdzińskiego spisany i podobno w r. 1837 rozpoczęty, ma tytuł: »Skorowidz chronologiczny dzieł polskich lub tyczących się literatury polskiéj,« w cztérech poszytach w pół arkuszu. W tym spisie objęte są nie tylko książki znajdujące się obecnie w Sulgostowie, ale i te które Świdz: powierzył Edwardowi Raczyńskiemu, oraz pozostawione w Krakowie. Korzystał z tego spisu p. Adam Jocher wypracowując swoje tak szacowne dzieło, co poświadcza wydawca p. Adam Zawadzki w przedmowie do Igo tomu Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury, w tych słowach: »P. K. Świdziński najlepszemi dla

Z notatki mojéj wypisuję następujące dzieła:

Psalterium Johannis de Turecremata Cracis (1460?). Dzieło to uważa J. S. Bandtkie za najpierwszy druk krakowski. Pisali o niém obszernie prawie wszyscy bibliografowie nasi i wielu cudzoziemskich. Najdokładniejszą o nim podał wiadomość Jocher, w Tomie 2gim, na str. 157.

Martini Poloni Sermones de tempore et sanctis (1484).

Statuta Provinciales Gnesnensis, in 4to (1490?).

Questiones de anima (Jana Głogowczyka) (1501).

Constitutiones et statuta, in 4to, (najdawniejsze).

Statut Łaskiego (piękny egzemplarz).

Kronika Miechowity z r. 1521.

Marcina Bielskiego Kronika Świata.

Marcina Kromera Kronika (wydanie w Bazylei 1558).

Mosci Carmen, Amor fugitivus. Cracoviae, Vietor. 1524. Najdawniejszy ze znanych druków greckich wydanych w Polsce, jak twierdzi Jocher.

Historya Józefa o wojnie żydowskiéj w Krakowie 1555, (piękny egzemplarz).

M. Barleta o żywocie Skanderberga, tłumaczenie Cypryana Bazylika, w Brześciu Lit. 1569.

---

mającego się wydawać dzieła ożywiony chęciami przy wielu światłych uwagach i radach, udzielił: »Skorowidz chronologiczny ksiąg polskich rzadszych, znajdujących się w bibliotece jego i nadal pomoc swoją zapowiedział.« Z powyższego katalogu nie jedno dzieło przytacza Jocher.

Mikołaja Reya z Nagłowic, Apocalipsis r. 1565, i Wizerunek człowieka poczciwego, r. 1588, bardzo piękny egzemplarz, w ówczesnéj oprawie w skórę, z wytłaczanemi orłami polskiemi.

Bartosza Paprockiego, Panosza, Herby znakomitych familij Woj. Ruskiego i Podolskiego, 1575, nadzwyczaj rzadkie, jak twierdzi Bentkowski; tegoż Herby rycerstwa i Gniazdo Cnoty.

»Krzysztof Warszewicki mówiącą w wodzi Wenecyą«, w Krakowie, 1587, wiersz drukiem gockim, podobno w żadném bibliograficzném dziele nie wspomniane.

»Bezoar z łez ludzkich«, przez Walentego Bartoszewskiego.

Nowy Testament Budnego, w Łosku drukowany r. 1574 i inne druki z drukarni Łoskiéj, znane jako bardzo rzadkie.

Biblia Budnego, 1572.

Biblia Radziwiłłowska.

Biblia Ostrogska.

Żywoty Świętych, Skargi, 1597.

»Polska Nizna«, p. X. Piotra Grabowskiego, Proboszcza Parnawskiego, 1596.

»Wotum Józefa Wereszczyńskiego z strony poniesienia wojny przeciw Cesarzowi Tureckiemu, 1597.«

»Chorągiew Wandalinowa« (broszura, 1607).

Długosza edycya Dobromilska, r. 1615.

Zielniki Syreniusza, Spiczyńskiego i Sienińskiego.

»Młot na czarownice«. 1614.

»O Kozakach, jeśli ich znieść, czy nie, dyskurs Krysztofa Palczowskiego, w Krakowie, 1618.«

Pałac Leszczyński, p. Samuela z Skrzypny Twardowskiego, wystawiony w Poznaniu, 1643, w Lesznie, (wierszem, z ryciną)

O Cudach N. Panny Maryi w Monasterze Pieczarskim, 1638.

»Pole marsowe dalekiemi rozprzestrzenione granicami etc., pod regimentem P. Stefana Czarnieckiego przeciw Królowi Szwedzkiemu; w Lublinie, (1660), u Anny Wieczorkowicowey.«

Nadzwyczaj rzadkie druki Ariańskie, w znacznéj liczbie.

Rachunek Summaryusza Biskupiego i t. d.

Poprzestaję wyliczaniem rzadkości bibliograficznych nudzić czytelnika, wiem jak taka praca jest pobieżną i niedokładną; ale powtarzam raz jeszcze, chciałem chociaż w przybliżeniu dać jakie takie wyobrażenie o niezmiernych rzadkościach znajdujących się w bibliotece Świdzińskiego, tém bardziéj, że na wydanie dokładnych katalogów, jak to było życzeniem zmarłego, zapewne długo jeszcze czekać będziemy.

Oddział historyczny.

Oddział historyczny polski ma ułożony i spisany systematycznie katalog; — dzieli się na następujące poddziały:

a) Kroniki i Historya Polska, Historya Kościelna

Polska, Dyaryusze i Konstytucye Sejmowe, opisy kraju, monografije, biografije, herbarze i t. p.

b) Ogromny i zapewne jedyny w swoim rodzaju u nas, zbiór pism ulotnych (broszur), tyczących się po większéj części spraw publicznych, ułożony chronologicznie, zawiera, jak powiada P. Nowakowski, najmniéj 5,000 numerów. Jak wiadomo, nadzwyczaj to ważny materyał historyczny, gdyż broszury takie najczęściéj w żywotnych bieżących kwestyach ze znajomością rzeczy pisane bywały, przez ludzi biorących czynny udział w sprawach kraju, przez co nieraz badaczowi dziejowemu lepiéj rozświecają daną epokę od rozwlekłych kronik i historyj. — Mieszczą się tu także listy, uniwersały, manifesta, mowy sejmowe, popisy szkolne, dawne gazety od r. 1730, jak np. Kuryer Polski i t. p.

c) Panegiryki, w które literatura polska więcéj obfituje od wszystkich innych, stanowią osobny oddział; wątpię czy znajduje się gdzie zbiór ich tak kompletny. Tu należą: Kazania, mowy pogrzebowe i weselne, wiersze pochwalne, elegije, powinszowania w różnych okolicznościach, jak np. na wjazdy, objęcie senatorskiéj godności i t. p.

Katalog panegiryków jest już spisany i ułożony porządnie, w ten sposób, że w osobnéj rubryce są nazwiska osób chwalonych, w drugiéj tytuł dzieła, w trzeciéj rok, daléj miejsce edycyi, format i nazwisko autora.

Panegiryki stanowią także potrzebny materyał zwłaszcza dla tego, kto zająłby się napisaniem sło-

wnika biograficznego polskiego, lub też badał dzieje znakomitych rodzin krajowych; naturalnie, trzeba żeby umiał odróżnić prawdę, a nożem krytyki poodcinał zbyteczne wyskoki admiracyi, tak zwykłe autorom panegiryków.

d) Dzieła numizmatyczne polskie w komplecie.

e) Historya Powszechna, to jest wszystkie dzieła w tym przedmiocie przez Polaków napisane.

f) Historya Powszechna Kościelna, Biblie, żywoty świętych, Koncylia, Synody i t. p.

g) Geografia i podróże (przez Polaków.)

Prawo Cywilne i Kościelne.

a) Prawo Cywilne Polskie; tu zawiera się to wszystko co w przedmiocie prawa krajowego u nas wydaném zostało lub też za granicą. Są najdawniejsze i nadzwyczaj rzadkie statuta, kodeksa, speculum Saxonum, rozprawy prawne, inwentarze praw i t. p.

b) Prawo Kościelne, t. j. Ustawy Dyecezyalne, Synodalne, reguły zakonne, i t. p.

Teologia.

Zbiór pism w przedmiocie teologicznym, dzieli się na następujące podziały:

a) Pismo Święte i tłomaczenia Biblij przez Ojców Świętych.

b) Dogmatyka i polemika.

c) Katechetyka.

d) Ascetyka i książki do nabożeństwa.

e) Kazania.
f) Nauki i nabożeństwo Jubileuszowe.
g) Kongregacye i bractwa.
h) Kantyczki i pieśni nabożne.
i) Rekolekcye.

W oddziale Teologicznym mieści się cała literatura polemiczna Polska w materyach religijnych, która stanowi tak znakomity kontyngens literacki z przeszłych wieków.

Nauki przyrodzone i matematyczne.

a) Botanika.
b) Zoologia.
c) Mineralogia.
d) Technologia.
e) Gospodarstwo.
f) Matematyka i Astronomia.

Literatura, Historya literatury, Bibliografia, pisma peryodyczne.

a) Literatura piękna i nowoczesna.
b) Wiersze dawne.
c) Teatr (od początku XVI wieku.)
d) Pisma zbiorowe.
e) Pisma peryodyczne.
f) Filologia, Słowniki, Grammatyka, książki elementarne.
g) Filozofia, Estetyka, Moralność, Pedagogika i logika.
h) Tłomaczenia powieści, poematów i t. p.

Nie będę przytaczał dzieł ważniejszych zawartych w każdym oddziale; wymieniłem zaś te podziały dla tego, aby dać wyobrażenie jak wielką jest biblioteka Swidzińskiego, kiedy okazała się potrzeba podzielenia jéj na tyle osobnych części, stosownie do przedmiotów.

Każdy obeznany więcéj z literaturą, wie jakie książki w tych poddziałach się mieszczą w takiéj bibliotece jak Sulgostowska, a nieświadomi niech zechcą poradzić się dzieł Bentkowskiego, Chłędowskiego, Bandtkiego i Jochera.

Wspomnę jeszcze, że znajduje się tu bardzo bogaty zbiór dawnych gazet i prawie komplet kalendarzyków, tak zwanych politycznych; wiadomo, jakie to skarby dla tych, co pracują nad historyą krajową ubiegłego stulecia.

Wreszcie, jako dowód, że ś. p. Swidziński był także prawdziwym mecenasem literatów, powtórzę to, o czém wspomniał już P. Bartoszewicz w Kronice, że pozostawił w swych zbiorach kilkadziesiąt egzemplarzy dzieł M. Grabowskiego, jako to, Ukrainy, Korrespondencyi literackiéj, Artykułów, Poezye Felicyana Pietkiewicza, mało znane u nas pisma Barszczewskiego, wydania komissyi Archeologicznéj w Kijowie, niektóre pisma Pani Felińskiéj i t. d. Nabywał on powyższe dzieła w takiéj liczbie dla rozpowszechnienia ich swoim wpływem. Oprócz tego, znajduje się pewna ilość duplikatów dzieł dawnych a nawet rzadkich.

Książki Starosławiańskie, Cerkiewne, Rossyjskie i Czeskie.

Zbiór książek Starosławiańskich jest pewnie najbogatszy w całéj Polsce, albowiem ś. p. Swidziński, mieszkając długo w Kijowskiém, miał sposobność nabywania wszelkich zabytków ruskiego piśmiennictwa. Są tu druki Ostrogskie, Lwowskie, Stratyńskie, Dermańskie, Ewieyskie, Poczajowskie, Kuteńskie, i t. d. Widziałem biblię Ostrogską, Apokryzis Filareta, (Brońskiego), Apostoł Skoryny, z r. 1525 drukowany w Wilnie, Psałterz śledowania, drukowany w Cetynie r. 1495. Marharyt (1596) i t. d.

Oddział książek Rossyjkich i Czeskich zawiera między innemi niektóre dzieła z początku XVIgo wieku.

Książki Francuzkie, Niemieckie, Tureckie i Arabskie.

Książki Francuzkie w większéj części nie przez założyciela Muzeum zebrane były, który będąc prawdziwym polskim bibliofilem, głównie na zabytki naszego piśmiennictwa tak szczodrze sypał pieniędzmi; odziedziczył on te kilka tysięcy tomów po ojcu swym Kajetanie, który odebrał był wychowanie czysto francuzkie, w duchu XVIII wieku. Są tu zatém w znacznéj liczbie książki filozofii Wolteriańskiéj i Encyklopedystów, nie tak wielkiéj podług zdrowszych pojęć dzisiejszych wartości. Znaj-

dują się jednak między dziełami obcéj literatury i rzeczy bogatsze treścią, nabyte już przez samego Konstantego. Jako prawdziwy, światły i pełen gorliwości katolik, zajmował się on całym współczesnym ruchem piśmiennictwa religijnego, czego zostawił nam dowód i w bibliotece, w licznym zbiorze dzieł religijnych katolickich, wydawanych obecnie we Francyi.

Między książkami wydanemi w Niemczech, najważniejszém jest dzieło: »Theatrum Europeum« tomów 20, od r. 1662.

Nakoniec, wspomnę osobny zbiorek dzieł w językach Wschodnich; jest to spuścizna po znanym ze szlachetności duszy i manii do orientalizmu, nieszczęśliwym Wacławie Rzewuskim.

Pragnąc dać czytelnikom treściwe a jednak o ile można najdokładniejsze wyobrażenie o bibliotece Swidzińskiego, chciałem przy wymienieniu poszczególnych oddziałów, podać w cyfrach ilość książek w każdym z nich zawartych, ale jest to dzisiaj niepodobieństwem, z powodu nieukończenia katalogów; te zaś oddziały, które są już spisane, nie mają obok tytułu dzieł porządkowych numerów, również i katalogi ręką ś. p. Swidzińskiego zrobione nie są dokładne.

Powtórzę więc to, co mi p. Nowakowski ogólowo opowiedział i co zgodne jest z tém, co już w pismach naszych w téj mierze doniesiono: że wszystkich książek pozostałych po ś. p. Swidzińskim, włączywszy i pozostawione za granicą, jest

około 30,000 tomów. Rękopismów, w większéj części foliałowych, oprawnych w księgi, około 2,000, dyplomatów oryginalnych kilkaset, ulotnych pism przeszło 20,000 (6).

(6) Dziwić się nie można, że P. Nowakowski mimo że już trzy lata upływa jak przybył do Sulgostowa, jeszcze dotąd wszystkiego uporządkować nie zdołał;—ogromna to praca, zwłaszcza, że obok katalogów książek, trzeba na końcu każdego woluminu, zawierającego pisma ulotne, formować regestra takowych. Ten tylko, kto się dotykał tych rzeczy w któréj ze znaczniejszych bibliotek, wie najlepiéj jak długa i ciężka to praca dla jednego człowieka (*). Pan Nowakowski potrzebuje zatém

(*) Dla poparcia słów moich przytoczę to, co sławny z nauki swéj i pracowitości ksiądz Albertrandy, w raporcie swym o bibliotece Królewskiéj, zawierającéj w sobie 16,500 tomów, z dnia 9 kwietnia 1793 powiada: »Sporządzenie dokładnego i systematycznego katalogu, przy największéj pilności, kilkunastu lat potrzebuje. Oglądający takowy katalog widzi resultatum pracy, ale rzadko kto domyślić się może wiele to pracy potrzebowało. Bo tu właśnie prawdzi się: że rusztowanie więcéj kosztuje niż sama budowa. Przez lat dwa i miesięcy pięć tak pracując, iż ani dnia jednego nawet na największe święta od pracy nie odpocząłem, większą i trudniejszą połowę katalogu zakończyłem, najczęściéj 13 godzin codziennie na tę pracę łożąc a nigdy mniéj nad 8 lub 10.« — Powyższe słowa Albertrandego najlepszą są odpowiedzią, czemu katalogi biblioteki Swidzińskiego dotąd ukończone nie są a sama biblioteka tak mało zbadaną.

Myliłby się ten, któryby porównywając powyższe cyfry z krociami książek, składających zagraniczne publiczne biblioteki, wywnioskował ztąd, że biblioteka Swidzińskiego jest nie liczną i podrzędną. Zważywszy, że biblioteki stołecznych miast Europy, mieszczą w sobie nie tylko wszelkie płoniecznie pomocy. Czuł to bardzo dobrze ś. p. Swidziński, kiedy żądał w testamencie ustanowienia stałego bilansu na utrzymanie biblioteki, oznaczenia płacy dla jednego lub dwóch kopistów, oraz wypłacania rocznego honoraryum dla stałego pracownika przy Muzeum, którym obrał znanego chlubnie z prac literackich P. Edwarda Rulikowskiego. Kiedy to żądanie zmarłego tak jest wyraźne, dziwić się trzeba, że dotąd nie zaproszono P. Edwarda Rulikowskiego, do objęcia zaszczytnego obowiązku przy bibliotece, jako redaktora Muzeum, a przecież 16 miesięcy już minęło od śmierci Konstantego Swidzińskiego! (Ob. list ś. p. Konstanego Swidzińskiego do Margr. Wielopolskiego, będący odpowiedzią na jego list z d. 20 listopada 1855 r. W liście tym, uważanym za kodycyll do testamentu, doskonale wyłożony jest cel fundacyi i jasno określone są warunki, jakie testator na obdarowanego tytułem właściciela, Margr. Wielopolskiego wkłada, zobowiązując go o podciągnięcie Muzeum, oraz przywiązanych do niego kapitałów i majątku pozostałego, pod prawa i przywileje Ordynacyi imienia swego, a to w tym celu *jedynie* »aby tym sposobem fun»dusze i zbiory pod opiekę jego oddane, ochronił »od rozproszenia i zaborów, jakieby je spotkać mo»gły, czy na drodze sukcessyi familijnéj, czyż też »na drodze różnych wypadków mogących w czasie »wyniknąć.«) *(wyjątek dosłowny.)*

dy literatur obcych, nierównie bogatszych od naszéj, jakiemi są np. francuzka i niemiecka, ale dzieła we wszystkich językach znanych na kuli ziemskiéj, a biblioteka Swidzińskiego zawiera prawie wyłącznie dzieła tyczące się polskiéj literatury i to w pierwszych edycyach, z małą liczbą przedruków, przekonamy się, że ona jest w swoim zakresie i liczną i bardzo bogatą.

Konstanty Swidziński był przedewszystkiém prawdziwym polskim archeologiem, całą swą miłość do nauki i sztuki, całą niezłomną energiję użył na zebranie pamiątek naszéj przeszłości i stworzył *Muzeum Narodowe*, za co my powinniśmy imie jego na wieki otoczyć czcią i wdzięcznością.

Pamiętajmy jeszcze o tém, że biblioteki takie, jakie posiada Paryż, Londyn, Wiedeń, etc. były dziełem wielu potężnych monarchów, że wieki składały się na nie, gdy tymczasem w naszym kraju zwykle jeden człowiek, jak Załuski, Ossoliński, albo obecnie Swidziński, wszystko swojém staraniem i kosztem zbierał, przez co ogromną ma w oczach naszych zasługę.

Rękopisma.

Wziąwszy za cel niniejszego artykułu obznajmienie czytelników z każdym oddziałem Muzeum Swidzińskiego, nie mogę pominąć najważniejszego, to jest rękopismów; wiem, że w téj pobieżnéj pracy zaledwie słabe zdołam dać wyobrażenie o skarbach w nich zawartych, jednakże dokładniejszy o-

pis przechodziłby zakres sprawozdania w Gazecie i musiałby być w specyalnéj rozprawie naukowo rozwinięty. W tym względzie słyszałem, że. P. Bartoszewicz, w czasie swego pobytu w Sulgostowie, zajmował się głównie zbadaniem rękopismów i dyplomatów, że przygotowuje o nich obszerny artykuł do Biblioteki Warszawskiéj; tam więc od sélam ciekawych, którzy od tak pełnego erudycyi badacza, prawdziwsze i nierównie głębsze w tym względzie powziąść będą mogli wyobrażenie, niż ja byłbym w stanie to uczynić. Wspomnę więc tylko volumina rękopismienne, na które P. Nowakowski, mój przewodnik w tym labiryncie książkowym, zwrócił moją uwagę i które zdawały mi się godne, aby wiadomość o nich prędzéj rozpowszechnioną być mogła.

Postępując chronologicznie, zapytałem najprzód P. Nowakowskiego, czy posiada książki pisane przed wynalezieniem druku; niebawem pokazał mi wiele ksiąg religijnych, kanonów i kilka tak zwanych po łacinie *horae* (les heures), na pisaniu których z zadziwiającą nas, a nieznaną dzisiaj cierpliwością, spędzali wiele lat spokojnego klasztornego życia, tak pożyteczni niegdyś dla oświaty zakonnicy reguły Św. Benedykta.

Pomiędzy tego rodzaju manuskryptami z wielkiém zajęciem oglądałem prześliczną książkę do nabożeństwa, którą śmiało położyć by można obok książki do nabożeństwa Królowéj Bony ze zbiorów Willanowskich, którą publiczność podziwiała

niedawno na wystawie starożytności w pałacu Hrabiostwa Aug. Potockich. Książka Świdzińskiego lubo nie ma tak wielkiéj jak tamta dla nas ceny, gdyż nie należy do pamiątek krajowych, ja zaś jedynie nad polskiemi rzeczami zastanawiać się miałem, jednakże jest to rzadki zabytek i piękny utwór średniowiecznéj sztuki, że zasługuje abym dla niéj zrobił wyjątek i więcéj się nad opisem jéj rozszerzył: Książka ta in 12o w języku łacińskim, pisana jest najpiękniejszym charakterem gotyckim, karminem i czarnym atramentem na cienkim śnieżnéj białości pargaminie; każda karta otoczona jest ramkami ozdobionemi w kwiaty, owoce i owady, malowane najżywszemi kolorami na tle złotém. Znajduje się w niéj ośm obrazków miniaturową robotą, pysznych co do rysunku i świetnego kolorytu; przedstawiają one same przedmioty biblijne. Rękopis ten podobnie jak książka Królowéj Bony, jest niedokończony. Na końcu jest jeszcze kartka polinijowana, jakby kopista dopiero co wstał od swéj pracy, chociaż najmniéj cztery wieki upłynęło od czasu jak spoczął w grobie.

Na pierwszéj kartce zanotowano charakterem z połowy przeszłego wieku: »Ce beau manuscrit contient huit gravures miniatures de la plus grande beautè. Les bordures representent sur un fond d'or des fleurs, des fruits et des insectes. Elles sont d'un gout charmant et d'un fini precieux, l'ècriture est superbe et le peau de velin d'une finesse et blancheur èblouissante; le tout est d'une

parfaite conservation. Il est de la Bibliotèque du Prince de Soubise.« Z pisma i stylu ozdób, wnosić można, że książka powyższa pochodzi z połowy XVgo wieku.

Z pisanych zabytków dawnego języka polskiego natrafiłem na pieśń z XVgo wieku w języku polskim z tytułem łacińskim »Cantio de passione Domini,« inną z tegoż wieku, o Ciele Pana naszego Jezusa Chrystusa z nutami, o Matce Najświętszéj i Dziesięcioro Bożych Przykazań. Hymn o Śtym Stanisławie z XVI wieku; wszystko rękopisma ówczesne, ale ma tu być nierównie więcéj tego rodzaju zabytków.

Teraz wymienię następne manuskrypta w wolumina oprawne.

Cronica nova Prutenica (od r. 1293 do 1394).

Jana de Targowisko, herbu Tarnawa, Biskupa Przemyślskiego, kroniczka wypadków od r. 1386 do r. 1491, (kart 5 in folio).

Akta między r. 1463 a 1506.

Siedemnaście grubych woluminów in folio, dawnych kodeksów pisanych, stanowią nieoszacowany skarb biblioteki Świdzińskiego, oczekują one głębokich studyów uczonych i badaczy naszych.

Rękopism z XVIgo wieku, zawierający ułomki dawnych kronik.

Rękopism pielgrzymki Krzysztofa Radziwiłła (Sierotki) do ziemi Świętéj po polsku. Ma to być oryginał pierwotny, który uważany był za zaginiony, gdyż późniejsze wydania polskie są jak wia-

domo przetłumaczeniem Jędrzeja Wargockiego z wydania łacińskiego téjże pielgrzymki przez Tomasza Tretera.

Egzemplarz Pielgrzymki znajdujący się w Bibliotece Świdzińskiego różni się co do języka od późniejszych wydań, jest przeto najszacowniejszy i godzien ogłoszenia drukiem.

Akta z ostatnich lat panowania Zygmunta Augusta za podkanclerstwa Jana Krasińskiego biskupa Krakowskiego.

Oryginalne akta klasztorne Miechowitów z roku 1560.

Zdarzenia od r. 1559 do 1562 zakończone Dyaryuszem Sejmu Piotrkowskiego r. 1565.

Acta Livoniae.

Historia vom aufführ: zu Dantzig welchen sich angenfanget hatt anno 1577, und ist durch Königl. Maiestät von Pohlen anno 1578 gestillet mit allem fleiss beschrieben durch den Erbarn Stanislaum Bornbach Civem Gedanensem 1587, in folio stron. 925. Prześliczny ten manuskrypt z największą starannością pisany, podobno nie był nigdy drukowanym, a nawet mało któremu z literatów jest znanym.

Acta miasta Torunia w 3 tomach in folio.

Privilegia Civitatis Gedanensis.

Privilegia Civitatis Vilnensis.

Wypadki w czasie zejścia Króla Stefana Batorego w Grodnie i inwentarz rzeczy pozostałych—oryginał. Ważne te dokumenta historyczne, wyda-

ne już były wraz z innemi przez Edwarda Raczyńskiego w r. 1830 i dedykowane Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk, a potém przedrukowane przy powtórném wydaniu panowania Henka Walezyusza i Batorego przez Albertrandego podług edycyi Onacewicza, w Krakowie w r. 1849.

Biblija Starosłowiańska Łukasza z Tarnopola, rękopism z r. 1569.

Kronika Macieja Stryjkowskiego, cała w języku ruskim napisana, ówczesny rękopis in folio, stron 606.

Statut Litewski z r. 1588, gotyckim charakterem pisany karminem i czarnym atramentem. Pismo prześliczne i tak równe, że naśladuje druk do złudzenia. Niemniéj piękną jest kartka tytułowa, ozdobiona figurami emblematycznemi i stosowną ramą w stylu XVIgo wieku, bardzo artystycznie wykonaną. Nawet znawca z trudnością uwierzy, że to jest rękopis, ale na dole tytułowéj karty jest napis: »Naronsky pinxit et transcripsit.« Prześliczny ten manuskrypt miał być napisany dla Lwa Sapiehy, który jak wiadomo zebrał i ułożył Statut Litewski. Podług podania sławny Kanclerz Litewski przedstawił rzeczony egzemplarz Statutu, zgromadzonym stanom do zatwierdzenia.

Miscellanea quaedam et acta Sinodi Racoviensis z r. 1601.

Inne akta Aryańskie z r. 1608.

Zbiór listów i instrukcyj na sejm r. 1606.

Akta zjazdu Stężyckiego.

Oryginalne listy różnych Monarchów i książąt zagranicznych do Radziwiłłów od XVIo do XVIIIo wieku.

Zbiór listów Zygmunta IIIgo do Krzysztofa Radziwiłła, Hetmana W. Ks. Lit., (96 listów w kopijach).

Lustracya Województwa Rawskiego z XVIgo i XVIIgo wieku.

Akta Toruńskie od r. 1650—1710 duży wolumen.

Bardzo liczny zbiór oryginalnych pism, dotyczących się wojen kozackich; listy Chmielnickiego i innéj starszyzny wojska Zaporożskiego. Dokumenta te, jak powiada p. M. Grabowski, »składają wielkiéj ważności całość, rozjaśniającą dziwnie tamtoczesne wypadki, prostującą pospolity a błahy pogląd historyczny na nie, choć z tego dotąd jeszcze nie wiele skorzystano.« Ś. p. Świdziński podał niektóre z nich do druku w pamiętnikach Komissyi Archeograficznéj Kijowskiéj, zastrzegłszy sobie osobne wydanie tekstu polskiego.

Oryginalne akta dyplomatyczne, dotyczące stosunków Polski z Rossyą, jak np. listy Naszczokina jednego z dyplomatów, którzy układali pokój w Andruszowie w r. 1668. Pan Bartoszewicz nie dawno wyraził życzenie w Kronice, aby kto zajął się wydaniem tych ważnych materyałów historycznych, które uzupełniłyby niejako pamiętniki Chrapowickiego, także jednego z Andruszowskich komissarzy Wiemy, że publikacya ich staraniem ś.

p. Świdzińskiego rozpoczętą została w pamiętnikach Komissyi Archeograficznéj Kijowskiéj; redakcyą tych materyałów i dodaniem do nich przekładu rossyjskiego trudnili się professorowie Iwaniszew i Selin, (ob. artykuł pana M. Grabowskiego w Kronice r. 1856 Nr. 42.

Pamiętniki Jerlicza in 4to oryginał, ma być o wiele dokładniejszy od manuskryptu, z którego ogłosił drukiem powyższe pamiętniki pan K. Wł. Wojcicki; warto, aby szanowny wydawca z niniejszego rękopismu wydrukował brakujące karty w swéj edycyi i tém ją uzupełnił. S. p. Świdziński twierdził, że egzemplarz będący w jego bibliotece, jest tym samym, który niejaki Brygadier wojsk koronnych, potomek autora pamiętników, ofiarował Królowi Stanisławowi Augustowi udającemu się do Kaniowa, o czém wspomina w Dyaryuszu téj podróży biskup Naruszewicz.

Zbiór listów oryginalnych Józefa Załuskiego Biskupa Kijowskiego; Kajetana Sołtyka Biskupa Krakowskiego Smogorzewskiego i Wołodkowicza Metropolitów; niektórych przeszło po 100 listów.

Interregnum po Janie IIIcim in folio str. 291.

Manuskrypt Kardynała Radziejowskiego z r. 1697.

Pisma własnoręczne Króla Stanisława Leszczyńskiego; w ich liczbie znajdują się manuskrypta niektórych jego dzieł, które wydał we Francyi.

Pamiętniki Adama Moszczyńskiego, Chorążego Winnickiego, opisujące obyczaje za panowania Augusta IIIgo i za Stanisława Augusta. Drukowane

z nich były wyjątki w Przyjacielu Ludu pod tytułem: Pamiętników Wielkopolanina, oraz w Dzienniku Literackim przez p. Szajnochę.

Wielki zbiór gazet pisanych z przeszłego wieku.

Zbiór prac publicznych pana Michała Czackiego Podczaszego Kor. r. 1760 (str. 278 in folio, oryginał).

Interregnum po śmierci Augusta IIIgo Króla Polskiego r. 1765. Nadzwyczajnéj grubości wolumen in 4to.

Poemat pod tytułem: »Echo, smutnym rzezi przez zbuntowanych Kozaków y Chłopów na Polakach y Żydach r. 1768 spełniony odgłosem brzmiące, tudzież nieszczęśliwym rokoszan swarem po całey Polszcze rozlegaiące się, dalszym zaś czasów upływaiących ciągiem oraz innych wieków naśpieszeniem przytłumione; nakoniec bez wyraźnego ludzkiey wiadomości podania ustaiące; teraz z żalem przyiaciół, z politowaniem bliźnich, z miłością dla rodaków powinną przez srodze Serwacego Pruss Socharzewskiego Komor. Kiiows. następuiącym wyrazem odnowione.« — Dedykowane Królowi Stanisławowi Augustowi. Ten opis wierszem rzezi Humańskiéj, jako utwór poetyczny bardzo małą ma wartość, ale ważnym jest dla zawartych w nim szczegółów tego krwawego i pełnego okropności dramatu. Rękopis oryginalny in 12mo stanowi dość gruby tomik; jeżeli nie wart jest w całości druku to przynajmniéj wiele z niego zrobićby można dopełnień do opisu buntu Haidamaków na

Ukrainie przez Lippomana i dwóch bezimiennych autorów, które wydał w Poznaniu w r. 1842 ś. p. Edward Raczyński. Słyszałem, że znajduje się gdzieś inny poemat o rzezi Humańskiéj przez Darowskiego napisany.

Dziennik domowy Księżnéj Jabłonowskiéj z domu Sapieżanki, Wny Bracławs: w sześciu tomach in 8vo, własną jéj ręką spisany. Pani ta utworzyła w majątku swym Siemiatyczach sławny gabinet historyi naturalnéj, w którym Kluk pracował a który zakupiono po jéj śmierci do Petersburga za 50,000 rs. Dziennik rzeczony zawiera po większéj części notatki ekonomiczne i gospodarskie.

Opis wypadków z czasów konfederacyi Targowickiéj przez Franciszka Karpińskiego, 3 tomy in folio, oryginał r. 1792.

Notatki ś. p. Germana Hołowińskiego stanowiące ważny materyał do Pamiętników o Ukrainie z lat ostatnich panowania Stanisława Augusta. Autor przeznaczał je podobno panu M. Grabowskiemu, który prosił już w pismach o zwrot ich, celem uporządkowania i ogłoszenia drukiem.

Pamiętniki Chrząszczewskiego, z których wyjątki w r. z. w Gazecie Warsz. p. J. I. Kraszewski ogłosił, zawierają one wiele ciekawych szczegółów o Potockich z Tulczyna, jakoto dokładny opis smutnéj historyi Maryi Komorowskiéj.

Znaczny zbiór pism Ks. Biskupa Aloyzego Osińskiego dotąd nie wydanych, w kopijach (*).

Rękopisma Ks. Chodykiewicza zawierające dzieje Dominikanów Prowincyi Ruskiéj; znajduje się tu wielka ilość przywilejów i notat biograficznych o członkach zakonu, wiadomości o zakładach kościołów i ich funduszach i t. p. Niedawno p. Kraszewski w jednym z listów swych do Gazety Warszawskiéj zwracał uwagę kuratorów Zakładu Świdzińskiego, aby rzeczone rękopisma udzielone być mogły Ks. Sadok Barącz autorowi wydanych w r. z. Żywotów Sławnych Ormian w Polsce, który oddawna pragnie ogłosić drukiem tę pracę Ks. Chodykiewicza.

Wymieniłem najważniejsze, o ile mi się zdawało, manuskrypta w księgach zawarte, które w tak krótkim czasie przejrzeć mogłem, ale jest to zaledwie drobna cząstka ogółu, kiedy jak utrzymuje p. Nowakowski liczba ich dochodzi do 2,000 tomów.

Nadto biblioteka posiada mnóstwo pojedynczych rękopismów, jakoto liczny zbiór listów i innych pism oryginalnych znakomitych Polaków.

Z pomiędzy tych ostatnich ze czcią oglądałem własnoręczne notatki Jana Długosza, niektóre pisma Jana Zamoyskiego, Chodkiewicza, Żółkiew-

(*) Jeden z tych rękopismów, wydrukowany będzie z oryginałów nabytych od rodziny ś. p. Biskupa w Warszawie. *(P. R.)*

skiego i Czarnieckiego, z późniejszych zanotowałem listy Księdza Marka i t. d. Pan Nowakowski mówił mi, że pomiędzy książkami i papierami pozostawionemi przez ś. p. Świdzińskiego w Krakowie, znajdować się miały rękopisma Brudzewskiego astronoma, nauczyciela Kopernika.

W ogóle z tego co wymieniłem w oddziale mannskryptów, przekonał się czytelnik, że biblioteka Świdzińskiego obfituje w zabytki rękopiśmienne polskie zacząwszy od XV wieku, aż do stanowczéj epoki r. 1794, czyli materyały historyczne z czasów każdego z panujących w tym trzechsetletnim peryodzie w kraju monarchów; jedne z nich obchodzą dzieje całego kraju, inne zaś tyczą się w szczególności jednéj prowincyi, z tych ostatnich najważniejszą stanowią całość, akta odnoszące się do ziem ruskich, z których dopiéro możnaby napisać prawie nietkniętą dotąd historyą tamtych prowincyj, jak słusznie twierdzi pan M. Grabowski w swém wspomnieniu o Swidzińskim; z tego względu autor ten pochwala bardzo wybór pana Edwarda Rulikowskiego za pracownika przy Muzeum, gdyż on zna najlepiéj to wszystko, co odnosi się w tym zbiorze do historyi Rusi.

Ale nie same rękopisma dzieje całego naszego kraju lub téż poszczególnych prowincyj obchodzące, znajdują się w bibliotece Świdzińskiego, bo są i manuskrypta należące do historyi postronnych państw dawnéj Polski; jako taki przytoczę rękopis pargaminowy z opisem wesela Cara Michała pierw-

szego z domu Romanowych. W téj małéj książeczce, uważanéj za unikat, po jednéj stronie są malowane miniatury wyobrażające rozmaite sceny z tego uroczystego obchodu, a na drugiéj tekst objaśniający.

Jako utwór sztuki powyższe obrazki nie mają żadnéj wartości, są jednak charakterystyczne i ważne pod względem archeologicznym.

Z pomiędzy manuskryptów w językach wschodnich, będących niegdyś własnością Wacława Rzewuskiego, zanotowałem tylko jeden pod tytułem: »Theo Musa albo nauka Stéj Wiary Katolickiéj z polskiego na turecki język przełożone« (po polsku i po turecku).

Nie chcąc nic pominąć z tego co zwróciło moją uwagę, wspomnę wreszcie, że są tu i rękopisma z obecnéj epoki naszego piśmiennictwa, mające dziś niepospolitą wartość, a nierównie większą dla potomności. Mówię tu o niektórych manuskryptach dzieł już wydanych przez tegoczesnych pisarzy, które oni składali w ofierze do téj skarbnicy dziejów i utworów ducha narodu. Między innemi widziałem rękopis już ogłoszonéj drukiem rozprawy hr. Hen. Rzewuskiego o teraźniejszych i dawnych prawach.

Przypomniawszy sobie chociaż nie we właściwym miejscu, wspomnę tutaj, że p. Nowakowski pokazywał mi książkę do nabożeństwa pod tytułem: »Skarb odszukany,« ułożoną i wydaną w Wilnie r. 1855, przez p. Erazma Michałowskiego, jednego

z egzekutorów testamentu, który ten egzemplarz ofiarował ś. p. Swidzińskiemu z tym ślicznym na pierwszéj karcie przypisem: »Choremu przyjacielowi na pokrzepienie sił duszy i ciała z serdecznem życzeniem, by żył jak najdłużéj, a zawsze w ich pamięci, 22 octobra (3 novembra) 1855 roku w Kijowie, wydawca.«

Niestety! w kilka tygodni potém Konstanty Świdziński już nie żył! Zanotowałem powyższy szczegół, chociaż on zbyt drobnostkowym niejednemu wydać się może, dla tego, że dotyczy się ś. p. Świdzińskiego, oraz jednego z najbliższych jego przyjaciół, którego on wybrał za jednego z egzekutorów testamentu, a nadto powierzył mu jak wiadomo znaczne summy w gotowiznie na zakupienie domu w Warszawie, w którym pomieszczone być ma Muzeum. P. Erazm Michałowski, Marszałek Radomyślski mieszka we wsi Sołowiówce—posiada bardzo piękny zbiór starożytnych książek polskich i prawie wszystkie nowoczesne.

Dyplomata.

O zbiorze dyplomatów powiem tylko, że jest ich kilkaset, z tych większa część pargaminowych z podpisami i pieczęciami wybornie dochowanemi. Pieczęcie te stanowią bogaty materyał do Sfragistyki polskiéj, nad którą to nauką zaczęto niedawno u nas z zamiłowaniem pracować. Do pobieżnego nawet przejrzenia dyplomatów, trzebaby mieć daleko więcéj czasu niżeli go użyć mogłem

do obejrzenia całego Muzeum. Powtarzam więc, że jedynie od p. Bartoszewicza powszechność spodziewać się może dokładnego i rozjaśnionego światłem nauki w tym przedmiocie sprawozdania.

Zastanawiając się nad tylu skarbami w rękopismach i księgach znajdujących się w bibliotece Sulgostowskiéj, każdy dziwić się musi i robić pytanie: jakim sposobem Świdziński, chociaż znany z niezmordowanych w tym względzie usiłowań i z tego, że nieszczędził złota na swoje Muzeum, mógł jednakże sam jeden to wszystko zgromadzić? w odpowiedzi na to, przytoczę tu w krótkości to, co słyszałem od p. Nowakowskiego, że w skład téj biblioteki weszła znaczna część Archiwum Lubomirskich, Szczęsnego Potockiego, Radziwiłłów, całe archiwum Morzkowskiego, część archiwum familijnego Świdzińskich, to jest ich własne Świdniańskie, dawne Charleńskich starego domu na Rusi, z którego pochodziła Hadziewiczówna matka Konstantego, Rohozińskich, oraz tych domów, do których dawniéj Sulgostów należał, papiery wizytatorskie Wacława Borejki i t. d. (6). Oprócz powyższych papierów tak drogą spadku jakoteż przez nabycia przy sprzyjających temu okolicznościach zebranych, wiele starych druków i rękopismów, nabył ś. p. Świdziński od p. Kraszewskiego;

(6) Szczegóły te umieszczone już były przed rokiem w Dzienniku Warszawskim. Przy niniejszym opisie Zbiorów Sulgostowskich, uważałem za stosowne powtórzyć je i nieco uzupełnić.

co zaś do innych zbiorów archeologicznych, o których później mówić będę, to mówił mi p. Nowakowski, że wiele zbroi i innych starożytności nabytych było od p. Wilczyńskiego, wiele rzeczy podarowanych od pana M. Grabowskiego, szczególniéj zaś od p. Wacława Rulikowskiego, Marszałka powiatu Kijowskiego, przyjaciela i krewnego zmarłego, w którego domu, w Paszkówce, jak wiadomo przez 8 lat mieszkał.

Prócz tego jak każdy zamożny a zapalony amator i zbieracz, Świdziński miał licznych, mianowicie w Kijowie i okolicach agentów, którzy mu skwapliwie znosili lub też zawiadamiali go o zjawieniu się każdéj starożytności, pewni będąc hojnéj za to zapłaty.

Zakończę niniejsze sprawozdanie o bibliotece i manuskryptach ś. p. Świdzińskiego, krótką wiadomością o własnych jego rękopismach, o ile mogłem o tém dowiedzieć się na miejscu.

Czując całą ważność zasług zmarłego i przekonany będąc, że pisma i pamiętniki człowieka, który całe życie poświęcił badaniu naszéj przeszłości, a sam brał czynny udział w wypadkach lat niedawno ubiegłych, byłyby bardzo nauczające i ciekawe, troskliwie wypytywałem o nie pana Nowakowskiego, który o tém najlepiéj uwiadomiony być może, jako ten, co zaszczycony był przez siedm lat ostatnich życia ś. p. Swidzińskiego, całém jego zaufaniem. Gdy jednak odpowiedź jaką mi dał w tym względzie p. Nowakowski w czasie mojéj byt-

ności w Sulgostowie, niezupełnie mnie zaspokoiła, napisałem niedawno do niego w tym celu umyślnie, a listowną odpowiedź którą odebrałem, jako obchodzącą miłośników rzeczy krajowych dosłownie tu umieszczam (7):

»Nie zechce Pan Dobrodz. przypisać niedobrym »moim chęciom jeśli go zupełnie nie zaspokoję co »do żądanych objaśnień, szczególniéj trudno mi »udzielić Panu Dobr. dostateczną wiadomość o po»zostałych własnych rękopismach ś. p. Świdziń»skiego. Pan Świdziński przeżył całe swoje życie »tak prędko, że naprawdę można powiedzieć, iż »wśród natłoku zatrudnień nie miał czasu ani po»myśléć o tém co czyni. Przeto posiadając rozle»głe wiadomości, zbierając ogromne zasoby nauki, »wcielając się niejako całą swą istotą w przeszłość, »ogromne zostawił materyały do historyi, do bi»bliografii, numizmatyki... lecz wszystko to zosta»wiał za sobą, a sam daléj kroczył. Z tego po»wodu pozostałe ś. p. Świdzińskiego rękopisma »nie stanowią na pierwszy rzut oka całości, mo»żnaby je raczéj nazwać notatami. Pozbierałem je »pozostawione w rękopismach, książkach, papie»rach domowych i z czasem więcéj się wynajdzie;

(7) Pana Nowakowskiego przepraszam, że list ten, który nie był przeznaczony do druku, bez jego wiedzy publikuję, ale zdawało mi się, że własne słowa dożywotniego konserwatora Muzeum obranego na stałą posadę przez ś. p. testatora, najlepiéj czytelników objaśnią.

»wówczas uważnie przejrzane, podzielone na od-
»działy, będą stanowiły znakomity materyał do ba-
»dań historycznych, archeologicznych, etc. Co do
»wewnętrznéj ich wartości, samo imie jego jest do-
»stateczną rękojmią, że będą niesłychanie ważne.
»Co do objętości już i dziś wynoszą do 10 ogro-
»mnych foliałowych tomów, między któremi od-
»dzielone są prace bibliograficzne. Oddzieliłem tak-
»że o ile możności, pozbierałem na kartach, w a-
»gendach, w kalendarzach, własne notaty, które
»stanowią niesłychanie ważny pamiętnik jego etc.
»etc. Widzi Pan Dobr., że nie moja wina, że za
»spokoić Pana nie mogę. Co do rozpraw numiz-
»matycznych, takowych także wiele pozostawił; je-
»dnę z nich przesłałem Panu Bartoszewiczowi pro-
»sząc Go o wydrukowanie, lecz to dotąd nie na-
»stąpiło. Jestto rozprawa o dwóch monetach ku-
»ficznych, dowodząca, że Tatarzy bili monetę z
»herbem litewskim, za czasów Witolda« i t. d.

Edward Nowakowski.

Dla zupełniejszego objaśnienia czytelników co do tego przedmiotu dodam jeszcze, że podług zdania p. Bartoszewicza, notaty bibliograficzne Świdzińskiego mają przechodzić dokładnością zbiory i których powstało wielkie dzieło Jochera, a pamiętniki pewno są materyałem drogim dla wspomnień, dla pamiątek niedawnego czasu; powtórzę wreszcie z artykułu pana M. Grabowskiego i to, że ś. p. Świdziński z największą starannością notował ciekawe szczegóły tyczące się przeszłości

z opowiadań osób podeszłego wieku, które bądź same brały udział w ważnych krajowych wypadkach, lub też na nie z bliska patrzyły: p. M. Grabowski mówi, że wiele takich notatek widział u niego.

Ryciny i rysunki oryginalne.

Zbiór rycin krajowych i zagranicznych wynosi jak już mówiłem około 14,000 sztuk. Z oddziału rycin polskich zaledwie mogłem parę tam przejrzéć, ale tak z tego co sam widziałem, jakotéż ze słów p. Nowakowskiego nabrałem przekonania, że kollekcya rycin polskich liczyć się może do najbogatszych w kraju. (?) Nie jeden tu znajduje się unikat, zwłaszcza ze szkoły sztycharzy kijowskich z XVIII wieku, którą można powiedzieć piérwszy Świdziński wydobył z zapomnienia. Z pomiędzy tych rzadkich i u nas całkiem nieznanych zabytków sztycharstwa, najciekawszą wydała mi się ogromna rycina odbita na materyi jedwabnéj, ofiarowana przez Akademiję Kijowską Hetmanowi Kozackiemu Mazepie. Gdy egzemplarz rzeczony ma być jedynym co dotrwał naszych czasów, stanowi przytém ważny dowód jak sztuka sztycharska na początku zeszłego wieku w Kijowie na wysokim stanęła stopniu, opiszę zatém dokładnie powyższą rycinę mając na celu wyłącznie zaspokojenie ciekawości amatorów.

W samym środku ryciny wyobrażony jest Hetman Mazepa w zbroi, wsparty lewą ręką na tarczy, a

prawą na krzyżu u góry rozdwojonym, w kształcie litery V. Krzyż taki jest podobno herbem rodzinnym Mazepy. Z prawéj strony dwie figury emblematyczne wyobrażają religiję, oraz miasta korzące się i oddające się pod opiekę Mazepy; z lewéj strony otaczają go nauki, sztuki i przemysł, a nad głową jego unosi się sława.

Gdy gruppa środkowa przedstawia nam jak wszystko kwitnie i wzrasta pod opiekuńczą władzą Kozackiego Hetmana, w około widzimy najstraszniejszy zamęt i spustoszenie; tu płoną miasta, walą się wieże i mury, tam piętrzą się bałwany morskie i rozbijają o skały okręta, w głębi nakoniec wrą straszne walki i mordy. Cały ten obraz wymownym a *smutnym* jest dowodem, że w każdéj epoce znajdują się ludzie co czołem biją przed pierwszém lepszém, wzniesioném nad nich ziemskiém bożyszczem, i że wówczas dla celów osobistych poświęcają prawdę. U góry jest napis: »*Si fractus illabatur orbis impavidum ferient ruinae*,« a pod ryciną jest dedykacya w tych słowach:

»Celsissimo et illustrissimo Dno D. Joanni Ma»zepa Exercituum S. C. M. Zaporoviensium Su»premo Duci, ordinis S. Andreae Apostoli et Al»bae Aquilae Equiti, Divinitus electo, dato munito, »Patri Patriae, Ecclesiae Defensori, belli et pacis »artium cultori ac patrono, hostium inimicorumque »perpetuo victori, utriusque fortunae moderatori sa»pientissimo.«

Z prawéj strony wypisana jest długa teza filozo-

ficzna (»Thesa ex universa philosophia«), którą nie będę nudził czytelnika z podpisem: »Propugnabuntur publice in orthodoxo Academia Kijoviensi a Mag. Dno Joanne Nowicki Coctus Marcani Praefecto, presidente admodum Reverendo in Christo Patre Theophane Prokopowicz A. A. L. L. Magistro et ordinario Philosophiae Professore, Scholarum Praefecto. A. D. 1708. Mense.... Die.... Po lewéj stronie jest jeszcze długi napis brzmiący pochwałami Mazepy z podpisem tegoż Nowickiego. Nakoniec, co podług nas najważniejsza, że pod ryciną czytamy: »Daniel Galachowski sculpsit Kiioviae.«

Miedzioryt ten mający przeszło dwa łokcie długości a łokieć i pół wysokości (oprócz marginesu) odbity jest na białéj materyi jedwabnéj.

Dzieło to biegłego artysty, a ze względu na ogrom i mnóstwo szczegółów, bardzo pracowite, rysunek poprawny. Opowiem tu historyą téj rzadkiéj ryciny i powód dla czego więcéj egzemplarzy nie dochowało się, mimo, że utwór rzeczony nie zbyt odległéj sięga epoki.

Kiedy Hetman Mazepa przeszedł na stronę Karola XII, a po przegrenéj pod Pułtawą, dzieląc losy Monarchy Szwedzkiego, któremu dopomagał, musiał wraz z nim szukać schronienia w Benderze, wówczas w całéj Kijowszczyznie i Mało-Rossyi, w któréj przedtém zarządzał, wydano najsurowszy rozkaz zniszczenia wszelkich po nim pozostałych pamiątek, jako po zdrajcy i odstępcy; między wielu innemi rzeczami ryciny powyższe na cześć jego zro-

bione i blachy do nich starannie zatracono. Była gdzieś niedaleko Kijowa cerkiew fundowaną przez Mazepę, w skarbcu któréj przechowywano po założycielu Domu Bożego rycinę taką, odbitą na materyi jedwabnéj. Proboszcz miejscowy ceniący widać bardzo tę pamiątkę, a obawiając się, aby w razie dostrzeżenia jéj, nie był odpowiedzialny, nakleił na wierzchu téj ryciny płótno malarskie, wymalować na nim kazał Chrystusa na krzyżu i z tego utworzył płaszczennicę (8).

Tak ukryty wizerunek Mazepy służył do obrzędów religijnych przez lat z górą 130. W tym przeciągu czasu umarł proboszcz co tak czcił pamięć sławnego Hetmana Mało-Rossyi, unosząc z sobą do grobu tajemnicę o ukrytym jego wizerunku; minęło kilka pokoleń i jak zwykle dzieje się na świecie, nawet podanie o sławnym i kochanym niegdyś człowieku między ludem prawie się zatarło. Dopiéro przed kilkunastu laty, gdy teraźniejszy proboszcz wzmiankowanéj cerkwi, z powodu starości płaszczennicy, sprawił nową, a widząc pod dawną dobrą jeszcze materyę odlepił takową, znalazł opisaną tutaj przezemnie rycinę. Jak tylko ś. p. Swidziński przez jednego z licznych swoich agentów dowiedział się o tém odkryciu, natychmiast

---

(8) Płaszczennica jestto malowany na płótnie wizerunek Chrystusa na krzyżu, który wyznawcy prawosławnego kościoła czczą i pobożnie całują w czasie obchodu Grobu Pańskiego w wielkim tygodniu.

ofiarował za tę rycinę dość znaczną kwotę i tak dostała się do jego zbioru.

Jest jeszcze w zbiorach tutejszych inna rycina przedstawiająca wizerunek Mazepy, także uważana za unikat, podług któréj wymalował piękny portret znakomity nasz artysta Moraczyński; portret ten znajduje się również w Sulgostowie i w swojém miejscu wspomnę o nim.

Między współczesnemi utworami Mało-Rossyjskich sztycharzy pokazywał mi p. Nowakowski kilkanaście blach miedzianych sztychowanych przez utalentowanego tamtejszego poetę i rytownika Szewczenkę. Miedzioryty rzeczone przedstawiają po większéj części Ukraińskie krajobrazy i zdaje się, że niebyły dotąd odbijane.

Wiadomo, że ś. p. Świdziński, nie ograniczając się na samym zbieractwie, zajmował się obecnym ruchem literatury i chętnie udzielał pomoc tak naukową jak materyalną, do wielu literackich i artystycznych przedsięwzięć; między innemi czynnie dopomagał do wydawnictwa Album Wileńskiego i o rozpowszechnienie dzieła tego całym swym wpływem starał się; w zbiorach Sulgostowskich znajdujemy liczne dowody sympatyi Swidzińskiego do téj pięknéj publikacyi, to jest dwa kompletne egzemplarze Album, jeden czarny, drugi kolorowany. Co więcéj oglądałem szacowne oryginalne rysunki Antoniego Zaleskiego, Sadownikowa i innych, podług których robione były do powyższego dzieła litografije u Lemerciera w Paryżu. Porównywając

te oryginalne utwory naszych artystów z litografiją paryzką, znajdujemy nie raz, że Francuzi, nasze typy narodowe trafnie przez rodaków schwycone przerobili na swoją manierę ze szkodą prawdy. Między rysunkami, z których robione były litografije do Album Wileńskiego, podziwiałem prześliczną akwarellę ozdobioną złotem, wykonaną przez pewną znakomitą artystkę w Paryżu z wizerunku N. Maryi Panny nadesłanego jéj z Wilna, za którą ś. p. Świdziński zapłacił 2,000 złp. jak mi mówił p. Nowakowski.

Oglądałem także bardzo liczny zbiór sztychów znakomitego naszego rytownika Antoniego Oleszczyńskiego.

Żałuję, że niemogłem dla braku czasu obejrzéć rysunków oryginalnych sławnych artystów; kollekcya ta, jak każdy inny oddział w Muzeum, zawierać ma rzeczy wielkiéj wartości. Mówiono mi, że między pracami rodaków odznaczają się tu rysunki Czechowicza, Szmuglewicza, Płońskiego, Aleksandra Orłowskiego, akwarelle Langa, a z żyjących, roboty Antoniego Zaleskiego, Kraszewskiego, mnóstwo charakterystycznych szkiców Smokowskiego i wielu innych.

Obrazy.

Wymienię najprzód wszystkie znajdujące się tu portrety, które pan Nowakowski tymczasowo porozwieszał na ścianach pierwszéj sali Sulgostowskiego Muzeum.

Piotr Skarga, portret ówczesny, który niegdyś znajdował się w zbiorach Uniwersytetu Wileńskiego.

Mikołaj Sieniawski Hetman W. K. ówczesny.

Firley Hetman.

Dominik Lubomirski Wojewoda Krakowski.

Lubomirski.

Marya Ludwika Królowa Polska.

Marya Kazimira, żona Jana IIIgo.

Klementyna Sobieska.

Marya Józefa Królowa Polska, żona Augusta IIIgo.

Władysław Jagiełło, portret ten miał być niegdyś własnością Jul. Niemcewicza.

Karol V Cesarz, obraz dawny restaurowany.

Karol IX Król Francuzki, portret ówczesny bardzo piękny, malowany na drzewie, wyraz twarzy ponury i srogi, doskonale odpowiada charakterowi człowieka nocy Śgo Bartłomieja.

Leon X Papież, starożytny obraz na drzewie.

Księżna Sanguszkowa, portret jak się zdaje z XVI wieku.

Portret niewiasty niewiadomej.

Ksiądz Kamil Jodłowski, piérwszy rektor kollegijum Międzyrzeckiego.

Hieronim Kowalski, Professor kollegijum w Międzyrzeczu.

Ksiądz Marek Karmelita, portret malowany z natury, pochodzi z domu, z którym mąż ten był w blizkich przyjacielskich stosunkach i więcéj jest autentyczny od portretu jego będącego u Ks. Kar-

melitów na Lesznie w Warszawie, i od kilku innych dość powszechnie znanych.

Błogosławiony Kazimierz Bogatko, Pijar.

Poniatowska z Duchnik (słynęła z proroctw w XVIIIym wieku).

Portret kobiéty niewiadoméj.

Stanisław Świdziński, Wojewoda Rawski.

Michał Świdziński Kasztelan Radomski.

Ludwika z Jabłonowskich Świdzińska.

Małachowski (niewiadomo który).

Smogorzewski Metropolita Unicki.

Portret mężczyzny, niewiadomy.

Michał Walicki Podstoli Koronny.

Książe Eustachy Sanguszko, w mundurze senatora.

Kulesz, autor Małorossyjski.

W drugiéj sali.

Mamay, sławny rozbójnik Ukraiński siedzący w kuczki, obok niego teorban, broń, kotły w głębi koń jego; malowanie ówczesne jakiegoś Ukraińskiego artysty, twarz okropna, pod spodem długie wiersze po rusku, w których autor nader satyrycznie przemawia do Mamaya, lecz z powodu zbyt energicznych wyrażeń niepodobna mi ich przytoczyć.

Kossakowski Biskup Inflantski, portret ówczesny.

Szymon Kossakowski brat jego.

Pelikan, b. Rektor Uniwersytetu Wileńskiego.

Zawadowski, Minister oświecenia, ze zbioru Krzemienieckiego.

Stanisław August Król, w niebieskim aksamitnym fraku, p. Bacciarellego.

Kazimierz Jagiellończyk, Król Polski, z napisem: »Cas. IV Jagiellonides Anno 1447« w zbroi i płaszczu, portret starożytny owalny; jest na nim blacha z tym napisem: »Ten obraz Kaź. Jagiellończyka przez czas i przygody uszkodzony, staraniem Jana Kazimierza Wilczyńskiego, pod kierunkiem Antoniego Oleszczyńskiego został odświeżony i nowém płótnem opatrzony w Paryżu r. 1850.«

Maryanna Mniszchówna, Carowa, w czepcu z drogich kamieni, w kryzie.

Portret niewiadomy, podobno przez Kupeckiego.

Sołtan, Marszałek Nadw. Lit. przez Lampiego; twarz bardzo piękna z wyrazem melancholii, z laską Marszałkowską w ręku. Portret ten ślicznie malowany pochodzi ze Stolina majętności Sołtanów.

Marya Komorowska, piérwsza żona Szczęsnego Potockiego, bohatera poematu Malczewskiego, z głową owiniętą przezroczystym szalem. Portret ten, podług podania, malowany był z natury.

Aleksander Sapieha, Kanclerz W. Ks. Lit. przez Lampiego.

Lampi ojciec przez siebie samego malowany.

Michał Walicki, Podstoli Koronny.

Wacław Rzewuski w ubiorze tureckim.

Jędrzéj Śniadecki, przez Damela, podług tego portretu robiony jest piękny sztych w Album Wileńskiem.

Golański, Professor Uniwersytetu Wileńskiego.

Frank, Doktor i Professor.

Wańkowicz, malarz, przez siebie samego malowany.

Jundziłł, naturalista.

Stanisław Sołtyk.

Hrabianka Komorowska (um. 1850 r. w Kijowie).

German Hołowiński w całéj figurze (małego formatu).

Sapieha, Starosta Uświatski, przez Marcina Zaleskiego.

Hetman Mazepa, według ówczesnéj małéj ryciny będącéj w zbiorze Świdzińskiego, w wielkim kołpaku z długą białą brodą, przez Moraczyńskiego. Obraz ten w kolorycie i światłocieniu doskonałem jest naśladowaniem stylu Rembrandta (*).

Hadziewicz, brygadyer wojsk Koronnych (dziadek Kon. Świdzińskiego).

Kajetan Świdziński, ojciec Konstantego.

Żona jego, Felicyanna z Hadziewiczów (córka generała), siostra ś. p. Konstantego; Maryanna zmarła w dzieciństwie.

Nakoniec portret twórcy naszego Muzeum, wyobraża go w całéj figurze, idącego przez plac od Ławry Kijowskiéj, z książkami pod pachą i papierami wyglądającemi mu z kieszeni; na twarzy

---

(*) Powtórzenie rzeczonego portretu Mazepy przez Moraczyńskiego, podobno znajduje się w zbiorach Cesarskich w Petersburgu.

przebija wyraźnie ukontentowanie z zyskanego świeżo jakiegoś literackiego zabytku; ubrany jest w surdut zapięty, w czapce futrzanéj na głowie, w ręku trzyma laskę. Pejzaż zimowy, dachy domów i ziemia pokryte są śniegiem, z podpisem Raym, 1849 r. Portret ten bardzo podobny uprzytomnił mi postać czcigodnego naszego archeologa, szacowna to pamiątka dla kraju, tém więcéj, że w Sulgostowie nie ma drugiego wizerunku ś. p. Świdzińskiego.

Wymieniwszy wszystkie większą wartość mające portrety, przechodzę do obrazów rozmaitéj treści:

Przemienienie Pańskie, obraz starożytny szkoły Bizantyńskiéj.

Narodzenie Pańskie, obraz staro-niemieckiéj szkoły z XV wieku.

Piękny obraz przedstawiający Chrystusa, Najświętszą Pannę Maryę zwaną Porcciuncula i Śgo Franciszka; ś. p. Świdziński twierdził, że to jest utwór sławnego Włoskiego malarza Gentil Bellieni z XV wieku.

Dwa obrazy sławnego Espanioletta.

Akwarella Kazanowy.

Wnętrze Świątyni Jerozolimskiéj zalecające się doskonałością perspektywy, na piérwszym planie wyobrażona jest N. Marya Panna z dzieciątkiem Jezus, Śty Józef i Śty Symeon.

Błogosławiony Wincenty Kadłubek modlący się, dawny obraz.

Stanisław Kostka, a przy nim kilku Polaków w narodowych strojach, obraz dawnego pędzla.

»Papież Paweł III nadający Ś. Ignacemu Lojoli bullę zatwierdzającą fundacyę Zakonu Jezuitów.« Obraz ten, wielkiéj wartości, jest główną ozdobą całéj kollekcyi, dla tego téż opiszę go szczegółowo tém więcéj, że o ile wiem, nikt dotąd nie podał o nim wiadomości, w Królestwie zaś prawie nie znany jest, gdyż p. Nowakowski odpakował go w przeddzień mego przybycia do Sulgostowa. Po prawéj stronie wyobrażony jest Paweł III Papież w całym Majestacie, siedzący z tiarą na głowie, podaje on klęczącemu na stopniach tronu Śmu Ignacemu Lojoli bullę, na któréj wyczytać można tylko następne słowa: »Paulus Epp. Servus servorum Dei.« Obok Ś. Ignacego klęczą jego współpracownicy i pierwsi członkowie Zgromadzenia Jezusowego: Piotr de Terre, Franciszek Ksawery, Jakób Laynes i inni.

Po prawéj stronie Papieża widzimy trzech kardynałów, daléj zebrani są senatorowie rzymscy i inni dygnitarze, na pierwszym zaś planie, a z lewéj strony Papiezkiego tronu stoją posłowie trzech zagranicznych mocarstw: Francyi, Hiszpanii i Polski.

Ta obecność Posła Polskiego w chwili, która tak ważne ściągnąć miała następstwa dla całego świata, sprawia, że obraz ten dla nas bardzo wielkiéj jest wartości. Artysta z upodobaniem malował tę postać, a nawet dla niéj poświęcił dwóch innych reprezentantów Mocarstw, których w pół-

cieniu zostawił, aby tém wydatniéj oddać Polaka w bogatym narodowym stroju. Pod względem sztuki jest to utwór znakomitego włoskiego pendzla, sięgający, jak się zdaje, początku XVIIgo wieku; koloryt ciepły, rysunek wyborny, perspektywa gmachów Papiezkiego pałacu biegle oddana. Ogromne to płótno ma długości łokci 9, wysokości łokci 6½, figury są naturalnéj wielkości. Jak twierdził ś. p. Świdziński i kilku innych znawców, ma to być ten sam obraz, który Jezuici odmalować kazali w Rzymie, na upamiętnienie fundacyi swego zakonu przez Pawła IIIgo w r. 1540 i przez lat sto kilkadziesiąt zostawał on w głównem ich Kollegium w Rzymie. Gdy Klemens XIVty Papież w r. 1773 ogłosił zniesienie tego Zgromadzenia i tylko na Białéj Rusi Jezuici zachowali swoje dobra, kollegia i missye, a to w skutek protektoratu N. Imperatorowéj Katarzyny IIgiéj, wtedy mając główne swoje Kollegium w Połocku, umieścili w nim obraz rzeczony fundacyi swego Zakonu, który z Rzymu z sobą uwieźli.

Gdy w r. 1820 wyszedł dekret N. Cesarza Alexandra Igo, znoszący na zawsze Zakon Jezuitów w całém Imperium, po opuszczeniu przez nich kraju, obraz, o którym tu mowa, wraz z wielu kosztownemi sprzętami religijnemi, pozostał w Połocku. W kilkanaście lat potém był już w posiadaniu osób prywatnych, zkąd dopiéro ś. p. Swidziński nabył go za znaczną summę do swojego Muzeum. Obraz ten nie mógł dostać się w lepsze

ręce i widać, jak nowy właściciel znał się na wartości swego nabytku, gdyż długo usilnie zajmował się wynalezieniem na nim podpisu malarza, w końcu wpadłszy na myśl, że może po drugiéj stronie obrazu jest jaki napis, kazał w tym celu bardzo starannie odjąć płótno, którém obraz z powodu starości był podklejony; ale nadaremną była ta praca, gdyż żadnego podpisu nie znaleziono; wtedy Świdziński powtórnie nowém płótnem podkleić go kazał. Obraz powyższy dobrze jest zachowany, wyjąwszy małych uszkodzeń, które biegły restaurator łatwo naprawić potrafi; żałujemy tylko, że niepotrzebnie pociągnięto go zbyt silnym werniksem, od którego pęka malowidło; koniecznie zdjąćby go należało.

Oprócz opisanych tu obrazów i pewnéj liczby innych, których z powodu mniejszéj ich wartości nie wymieniłem, zebrał ś. p. Świdziński niektóre utwory nowoczesnych naszych malarzy; oto z nich znaczniejsze:

Walka Amazonki z Partem, przez Januarego Suchodolskiego; obrazek ten, małego formatu, jest pierwszym pomysłem do wielkiéj kompozycyi tego malarza, którą publiczność oglądała przed kilkunastu laty na wystawie w Warszawie, a dziś jest własnością P. Madejskiego, Marszałka Gubernii Kijowskiéj; Bitwa z Tatarami, i niewielki obrazek, przedstawiający Czerkiesa na koniu, przez tegoż.

Żydzi obrzynający i ważący dukaty przy świetle kagańca, przez Moraczyńskiego; tegoż żydek uczący

się, i głowa psa naturalnéj wielkości; (o portrecie Mazepy tegoż artysty poprzednio mówiłem).

Wnętrze pałacu Łazienkowskiego, przez Marcina Zaleskiego; z tego litografija w Album Wileńskiém

Dwa obrazki olejne z Pamiętników Paska, przez Antoniego Zaleskiego, to jest: Pan Pasek powróciwszy z wyprawy Duńskiéj, wita się z ojcem, i Pojedynek Pana Paska z Jasińskim; oba te obrazki litografowane były w Paryżu do Album Wileńskiego.

Dworek w Mereczowszczyznie, w którym rodził się T. Kościuszko, przez Antoniego Zaameta, także wydany w Album.

Kalwarya Wileńska i pejzaż z wiatrakiem, przez tegoż.

Dwie Ukrainki, znany obraz Chojnackiego.

Cyganie, Wesele żydowskie, i obrazek przedstawiający wdowę na grobie męża, przez Smokowskiego.

Wjazd Radziwiłła do Rzymu, podług dawnéj ryciny, malowany przez Józefa Ignacego Kraszewskiego; tegoż widok Zamku w Zawieprzycach, domek włościański i klasztor w lesie na Litwie.

Rycerz malowany olejno na słoniowéj kości, przez Alexandra Orłowskiego, w małym formacie; po drugiéj stronie tego obrazku zapisano, że nabyty był od p. Wilczyńskiego za złp. 500; mała akwarella tegoż Orł.

(Wielu mniejszéj wartości obrazów nie zanotowałem).

Z powyższego krótkiego opisu malowideł, będących w Sulgostowie, przekonał się czytelnik, że to jest dopiéro zawiązek galeryi obrazów, jaką ta być powinna w Zakładzie Narodowym, w którym to duchu jest fundacya Świdzińskiego; czuł on to dobrze, że rzeczony zbiór jego potrzebuje wzbogacenia i opieki, aby mógł godne zająć miejsce obok innych jego kollekcyj i pełen, jak zawsze, gorliwości o dobro i wzrost przyszłego naszego Muzeum; powierzył w tym celu osobny fundusz panu Erazmowi Michałowskiemu, z żądaniem na piśmie, aby jego Galeryę obrazów powiększyli znakomici nasi malarze, a mianowicie: »aby P. Antoni Zaleski (z Litwy) zrobił sześć obrazów z poematu W. Pola, z Mohorta, a cztery treści historycznéj jego wyboru, przeznaczając na to 1,000 rsr.; aby Pan Hadziewicz zrobił portret Stanisława Świdzińskiego, Wojewody Rawskiego, i obraz familijny, przedstawiający przyjęcie w Sulgostowie Królewicza Karola, ożenionego z Krasińską, któréj druga siostra była za synem rzeczonego Wojewody, Michałem Świdzińskim, Kasztelanem Radomskim, na co 500 rsr. zapisał, a i P. Straszyński ma być proszony o dwa malowidła, których treści nie wiem« (10). Powtarzam te szczegóły dla przypomnienia ich powszechności, z wyrażeniem żalu, że z powodu zaszłych okoliczności, tyle pięknych myśli nieboszczyka dotąd nie jest wykonanych; nie wątpimy jednakże o spełnieniu ich z czasem.

(10) Z Dziennika Warszawskiego.

Numizmatyka.

Zawiera, jak już mówiłem, monety niemal wszystkich krajów i epok, dla tego też mimo że ś. p. Świdziński znaczne na to łożył pieniądze, nie mógł żadnéj kollekcyi monet poszczególnego kraju uzupełnić. Najbogatszym wydał mi się zbiór monet Piastowskich Polskich, składający się z prześlicznych egzemplarzy, wiele między niemi jest tych samych, które badał i opisywał w uczonych swoich rozprawach Joachim Lelewel, z rzadszych sztuk zauważałem solidy i denary, które P. K. Stroczyński przypisuje Bolesławowi Chrobrému, denary z napisem: »Rixa,« Brakteaty różnych Bolesławów i Leszków, brakteaty i denary Arcybiskupów Gnieźnieńskich, Biskupów Krakowskich, monety miejskie i prywatne etc. (*)

Z późniejszych czasów przypominam sobie, półgroszki Ruskie Kazimierza Wielkiego, denary i półgroszki Władysława Jagiełły, dukat Węgiersko-Polski Wład. Warneńczyka, talar Koronny Batorego z r. 1586, talar Zygmunta IIIgo z odbitym na wierzchu stemplem rossyjskim (tak jak na znajomych monetach hiszpańskich jest cyfra Zygmunta

(*) Nie mogę z pewnością oznaczyć ilości monet Piastowskich, sądzę jednak, że jest ich najmniéj 500 sztuk, między któremi wiele znajduje się takich, których pozazdrościliby pewnie najpierwsi numizmatycy Warszawscy.

Augusta), talary i półtalary Gdańskie Władysława IVgo, dukat podwójny Jana Kazimierza z r. 1652 tegoż dukat Gdański i inne. Niewielki jest zbiór medali polskich, z tych ważniejsze są trzy medale książąt szlązkich z rodu Piasta, to jest: medal złoty Jana Krzysztofa i Jerzego Rudolfa książąt nz Lignicy i Brzegu z r. 1610, i dwa pośmiertne a odmiennemi napisami Jerzego Wilhelma Księcia Lignickiego z r. 1675, i ostatniego z linii książąt szlązkich z rodu Piasta.

Prócz tego widziałem medale Ludwiki Karoliny Radziwiłłowéj, Adama Grabowskiego Biskupa Warmińskiego, wreszcie wielki medal srebrny ówczesny z wizerunkami Innocentego Papieża, Leopolda Cesarza, Jana IIIgo i Doży Weneckiego na pamiątkę ich wspólnego przymierza przeciw Turkom.

Z rossyjskich najrzadsze wydały mi się dwie monety, to jest złota i srebrna Włodzimierza Wgo, oraz grzywna Nowogrodzka w kształcie drążka, a druga Kijowska płaska sześciokątna; obie lane ze srebra.

Po monetach Piastowskich najszacowniejszym może jest zbiór monet średniowiecznych niemieckich. Podziwiałem ogromne brakteaty różnych udzielnych książąt, arcybiskupów i biskupów, ksieni zgromadzeń zakonnych, etc. niektóre z nich mają po dwa cale średnicy i prześlicznie są zakonserwowane; każda moneta zawiniętą jest w papier z dokładnym i naukowym opisem ręką ś. p. Świdzińskiego skreślonym. Pomiędzy monetami in-

nych krajów odznacza się kilkanaście monet złotych hiszpańskich przywiezionych przez p. Ludwika Świdzińskiego, brata ś. p. Konstantego; są tu monety po 16 duros około 150 złotych wartości mające; inne zbiorki monet angielskich, francuzkich, włoskich, i t. d. jako podrzędne i nieliczne pomijam. Monet greckich znajduje się 285 sztuk—nie jest to zbyt mało, kto wie jak one są u nas rzadkie. Monet rzymskich 325 zapisanych jest w katalogu. Na szczególną uwagę znawców zasługuje kollekcya monet wschodnich, szczególniéj egipskich, z czasów każdéj z panujących niegdyś w tym kraju dynastyi Kalifów, są wreszcie monety tureckie i tatarskie. Swidziński głęboko badał numizmatykę wschodnią, wiele o niéj zostawił notatek; o napisanéj przez niego rozprawie o dwóch monetach kuficznych, dowodzącą, że Tatarzy bili monetę z herbem litewskim za czasów Witolda, wspomniałem już poprzednio. Na zakończenie tego pobieżnego rzutu oka dodam, że numizmatyka Sulgostowska pozostaje dotąd tak jak szanowny posiadacz jéj wyprawił ją z Kijowa do Królestwa, to jest zapakowana w długich a wązkich pudełkach. Każda nawet najdrobniejsza moneta owinięta jest starannie w papier, na którym, drobnym bardzo charakterem, ręką zmarłego skreślonym, jest szczegółowy jéj opis, poparty cytacyami z różnych autorów i własnemi objaśnieniami ś. p. Świdzińskiego. Notuję to jako dowód, z jakiém zamiłowaniem i znawstwem człowiek ten oddawał się téj nauce.

Starożytności.

Oddział ten zawiera wszelkiego rodzaju archeologiczne zabytki prawie wyłącznie krajowe, w ziemi wynalezione, lub też z dawnych czasów starannie przechowane; wymienię tu tylko ciekawsze, wstrzymując się od szczegółowego ich opisu, które zostawiam ludziom specyalnym i prawdziwie naukowym jak np. pp. Podczaszyński i Beyer. Znani ci archeologowie nie zaniedbają zapewne zająć się tém, jak tylko Muzeum Świdzińskiego sprowadzoném będziem do Warszawy. Z wykopalisk przedchrześcijańskich widziałem kilka popielnic, urn, łzawnic, bożków pogańskich, trzy z nich wyrobione są na jajkowatych kamieniach podobne do znanych z wystawy starożytności w Warszawie. Z zabytków broni kamiennéj są tu ostrza od dzid i strzał z krzemienia, toporki, młotki z serpentynu i porfiru bardzo gładko odrobione, jest także kilkadziesiąt drobnych przedmiotów do stroju służących, wykopanych w kurhanach, jakoto: wiszadła, kolczyki, zausznice i bransolety kobiece srebrne, filigranowéj roboty, druty spiżowe, pierścienie, wielkie paciorki kamienne doskonale szlifowane i tym podobne z czasów pogańskich lub też z pierwszych wieków chrześcijaństwa pochodzące zabytki. Z dawnych zbroi tak kompletnych jak pojedynczych ich części, wymienię najprzód hełmy pochodzące z różnych epok; widzimy ze zmieniającéj się ich

formy kształcenie się smaku i doskonalenie wyrobu z postępem oświaty.

Hełm średniowieczny okrągły, bez przyłbicy, bardzo ciężki, zdaje się być więcéj starożytny od wszystkich tego rodzaju zabytków krajowych, które widzieliśmy na wystawie.

Szyszak stalowy polerowany, wyrobiony nakształt karacen w karpią łuskę, z daszkiem spadającym na kark i pokryciem na uszy z łuszczek stalowych ruchomych; szyszak ten jest odkryty i ma w daszku nad czołem umieszczoną sztabę do ochrony twarzy (le nasal) tak samo jak wyobrażają nam zbroję Wilhelma Zdobywcy.

Bardzo piękny szyszak, ozdobiony płaskorzeźbą przedstawiającą walczących konnych rycerzy, doskonały artystyczny wyrób. Szyszak ten pochodzący z XVgo wieku, miał podobno należéć do Hetmana Tarnowskiego, rysunek jego umieszczony jest w Album Wileńskiém.

Kirys żelazny nadzwyczajnie ciężki, i jak się zdaje bardzo starożytny.

Kirys żelazny pokryty blachą srebrną.

Kompletna zbroja z polerowanego żelaza bez żadnych ozdób, składa się z hełmu, kirysa, naramienników i nagolenników. Na ramieniu odbite są litery K. X. R. (Krzysztof Xiąże Radziwiłł?)

Trzy koszule druciane żelazne (kolczugi) z misiurkami i czepcami.

Szabeltas srebrny Nistowskiego z XVIIIgo wieku.

Prochownica z muszli w srebro oprawnéj, Li-

sowezyka Dembińskiego; dwie inne rogowe, także w srebro okute.

Rękojeść od szabli po Janie IIIcim, druga od karabeli z jaspisu i kindżał. (11)

Pomiędzy ozdobami służącemi do ubioru, widziałem prześliczne klamry od delij, filigran złoty na tle srebrném, guziki od kontuszów i żupanów pięknéj roboty i t. p.; z zajęciem oglądałem także mundury ś. p. Konstantego Świdzińskiego, jako posła na Sejm z Powiatu Opoczyńskiego.

Z przyborów na konie są dwa dawne siodła polskie, pokryte aksamitem, bogato haftowane złotem, z okuciem srebrném pięknéj roboty, oraz rzędy i strzemiona.

---

(11) Mówiąc o broni, przypomniałem sobie, że Pan Nowakowski okazywał mi rysunek starożytnego pałasza, wykopanego w Skwirskim Powiecie, a będącego własnością P. Bolesława Rylskiego, obywatela ukraińskiego; na klindze z jednéj strony jest napis kursywą: »Kto Boga miłuje, na konie wsiadajmy nieprzyjacioły..... powitajmy,« a w drugim wierszu: »Brońmy piersiami swemi wiary Chrześcijańskiéj, aby się nie naśmiewał z nas naród pogański.« Na odwrotnéj stronie jest w trzech wierszach napis łaciński, dotąd nie odczytany i rok 1457, daleko dawniejszym charakterem jak w napisie polskim; przy saméj rękojeści jest wyobrażony huzar na koniu, tak jak na szabli, która była na Wystawie Starożytności; gdzieniegdzie znać jeszcze napisy arabskie, co dowodzi, że szabla ta zdobytą być musiała na wojnie z Turkami, napisy zaś łacińskie i polskie późniéj wyryte zostały. Ry-

Pomiędzy innemi wszelkiego rodzaju zabytkami, zanotowałem jeszcze płaskorzeźbę grecką z marmuru Paros, przedstawiającą głowę starca, wybornéj roboty.

Z pamiątek historycznych i religijnych, zebranych w Kijowie i prowincyach ruskich, są następne:

Cegła z Bramy Złotéj w Kijowie, dawne kafle i inne cząstki budowlane historycznéj wartości.

Starożytne okucie od mszału, z grawirowanym krucyfiksem i czterema ewangelistami, z XVgo wieku.

Zbiór starożytnych ruskich krzyżów i medali, z wizerunkami Świętych; ołtarzyki domowe, dyp-

---

sunek rzeczonéj szabli wykonany był bardzo pięknie przez P. Maxymilijana Balocha, byłego sekretarza ś. p. Świdzińskiego i nadesłany został do Warszawy, dla zrobienia z niego litografii. Pan Nowakowski wspominał mi, że P. Wacław Rulikowski posiada prześliczną szablę, daną przez Stefana Batorego Borejce, w nagrodę za męztwo, jakiego dał dowody przy zdobyciu Połocka; przechowywali ją jak świętą pamiątkę potomkowie jego aż do niedawnych czasów; dopiéro ostatnia z domu Borejków, córka Wacława Borejki, Wizytatora Szkół w Krzemieńcu, była za P. Józefem Rulikowskim, autorem niedawno ogłoszonych Pamiętników, wniosła tę pamiątkę w dom mężowski. Szabla rzeczona ma rękojeść złotą ówczesną i takież skuwki od pochwy. Pan Rulikowski sprzedał dawny swój majątek Paszkówkę i mieszka obecnie w Horodnicy nad Słuczą.

tyki i tryptyki lane i dłutowane, z emalią lub bez; są to po większéj części wyroby kijowskie, niektóre z nich pochodzą z XIVgo wieku. Liczba rzeczonych zabytków religijnych ruskich przeszło sto sztuk wynosi.

Puhar srebrny, wykładany starożytnemi polskiemi monetami, podobno własność niegdyś Michała Paca, Hetmana W. Ks. Lit.

Dwie konwie srebrne kwartowe, z cyfrą Augusta IIgo pod koroną królewską.

Trzy kufle srebrne, także z czasów Augusta IIgo; z tych jeden dawany bywał artylerzystom w nagrodę za celny strzał; wyobrażona jest na nim w płaskorzeźbie armata. Kilka łyżek srebrnych z XVIgo i XVIIgo wieku, tace i kielichy starożytne srebrne i t. p.

Kielich szklany Jana Bokuma, Biskupa Chełmińskiego, oraz kilkanaście kielichów szklanych z herbami polskiemi.

Obrazek święty, w oprawie z marmuru, ofiarowany Królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu przez Jezuitów w Poznaniu, z napisem ówczesnym, świadczącym o tém i rokiem 1705.

Zegar w formie krucyfixu; na wierzchu krzyża jest kula, na któréj przesuwają się liczby, roboty XVIIgo wieku.

Starożytna szkatułka z wielu szufladkami, ozdoniona okuciem z bronzu, artystycznie wyrobioném, niegdyś własność rodziny Charleńskich.

Dawne fajki piankowe z herbami polskiemi i

wiele innych drobnych sprzętów i wyrobów, dawnych i współczesnych, jak np. wyroby Czyka z gliny sybirskiéj, to jest wazony i inne naczynia pięknéj artystycznéj roboty, czarne jak heban i połyskujące.

Krucyfix z Chrystusem ze słoniowéj kości, utwór znakomitego artysty.

Pamiątki po Kajetanie Sołtyku, Biskupie Krakowskim, jako to:

Zegar stołowy bronzowy, bardzo pięknéj francuzkiéj roboty z przeszłego wieku, Ekran z herbem Sołtyków, na materyi wyszytym i krzesło, którego zwykle używał.

Piękne biurko, wykładane mozajką florencką, po Stanisławie Świdzińskim, Wojewodzie Rawskim; tegoż order Orła Białego i szkaplerze.

Bogaty serwis z najpiękniejszéj porcelany saskiéj; na filiżankach wymalowane są kostiumy wojska saskiego. Serwis ten przechowuje się w wielkiéj skrzyni, wybitéj materyą jedwabną i jest darem Królewicza Karola Księcia Kurlandzkiego Michałowi Świdzińskiemu, Kasztelanowi Radomskiemu, który poślubił siostrę jego żony, Franciszki z Krasińskich.

Laska z piękną gałką z szafiru, na któréj wyrzeźbione jest popiersie Stanisława Augusta; ma to być dar tego Króla siostrze swéj, Pani Krakowskiéj.

Zasługują tu na wzmiankę dawne instrumenta

muzyczne polskie, jakich nie zdarzyło mi się widzieć gdzieindziéj.

Lira starożytna, przy dźwięku któréj śpiewał dawne pieśni jeden z tych lirników, których postać tak poetycznie malują nam dzisiejsi nasi poeci.

Teorban ukraiński z drzewa mahoniowego, pięknéj roboty, w dobrym stanie, z naciągniętemi strunami i zdatny do użycia; lecz gdzież znaléźć u nas umiejętną rękę, któraby zagrać na nim umiała. Instrument rzeczony musiał być własnością nadwornego teorbanisty jakiegoś ukraińskiego magnata.

Rodzaj harfy, używanéj w przeszłym wieku, zamykanéj w skrzynce, bardzo wykwintnéj francuzkiéj roboty; w środku wieka wymalowany jest ogród ze spacerującemi kawalerami i damami, w strojach z czasów Ludwika XVgo; między innemi wyobrażony jest Polak w kontuszu. Piękne to malowanie jest w stylu Watteau i ze względu na delikatność pendzla i koloryt, może być że jego ręki jest dziełem.

Nakoniec szkatułka, czyli puzdro podróżne, zawierające kubki i puszki szklane; na jednéj z nich jest napis: »Leopoldi Magni Romani Imperatoris Joan. III Polon. Regis et Reipublicae Venetiae concordibus Armies Adversus Turcas Exercitus Moscovitarum Stabili Foedere junctus MDCLXXXVII.« (*)

(*) Pan Bartoszewicz, w jednym z swych artykułów o Sulgostowie pisze, że Król Stanisław August miał ofiarować za te szklanki 2,000 dukatów

Podług podania, szklanki powyższe ofiarował Janowi IIImu Leopold Iszy, Cesarz Austryacki. Jeżeli podanie jest prawdziwe, to dar ten z kruchego szkła, dany przez Monarchę Austryackiego oswobodzicielowi Wiednia, nie jestże wybornym symbolem trwałéj wdzięczności Leopolda, oraz wszystkich następców jego, a nawet to szkło trwalszém od niéj okazało się, bo zachowało się nietknięte, a pamięć oddanéj tak wielkiéj usługi gdzież się podziała?!

Na tém zakończyliśmy nasz przegląd zabytków archeologicznych, znajdujących się w Sulgostowie; cały dzień przeminął i część nocy już upłynęła, a my patrząc na szanowne postacie praojców, na księgi twory ich myśli, dzieje ich męztwa zawierające, na oręż którym za kraj walczyli, oraz na te tysiące przedmiotów, świadków ich pełnego zasług żywota, zapomnieliśmy zupełnie o drobiazgach naszego, i duch mój uleciał w inne czasy i obcował z dawnymi ludźmi, tak niepodobnymi do dzisiejszych. Pan Nowakowski przerwał moje marzenia, mówiąc, że mi pokaże jeszcze jedną pamiątkę;

Barbarze z Krasińskich Świdzińskiéj, ale Pani Kasztelanowa oświadczyła Królowi, że to jest własność dziedziczna i że dla tego pozbywać jéj nie może.

poczém otworzył nie wielką skrzynię, w głębi któréj ujrzałem z przerażeniem głowę trupa.

Była to pośmiertna maska, zdjęta z twarzy Konstantego Swidzińskiego, wystawiająca z straszną prawdą tę długą męczarnię człowieka w walce ze śmiercią. Ta twarz wyschła i zorana cierpieniem a jednakże nacechowana wyrazem silnéj intelligencyi. uprzytomniła mi chwilę konania tego człowieka, który wtedy nawet nie przestawał z energiją zajmować się przekazem i zapewnieniem tak znakomitéj spuścizny dla ziomków; przejęty zostałem tém większém uwielbieniem dla założyciela Muzeum. O! cześć i wieczną pamięć należy się ludziom, którzy tak jak on, miłością otaczają pamiątki krajowe! Zwykle ogół nie pojmuje ważności ich trudu i poświęceń, a całą nieraz nagrodą ich bywa lekceważenie i szyderstwo. Nie dawno jeszcze gmin nieoświecony zwał takiego człowieka śmiesznym, podług swego rozumienia, przydomkiem antykwaryusza, w zbieraniu zaś tém widział dziwaczne upodobanie do starych rupieci. Biedni ludzie! widzą tylko formę a ducha dopatrzéć nie dano im. Mnie się zdaje, że w wiekach, w których ogół, wzgardziwszy świętemi podaniami przeszłości, pogrążył się w materyalizmie i rozkoszach użycia, ludzie jak Załuski, Ossoliński i Swidziński, są posłannikami Opatrzności, aby przechowywali widome świadectwa przeszłości dla nauki i opamiętania współczesnych. Słusznie Pan Kraszewski widzi w tém rękę Bożą, zsyłającą nam takich lu-

dzi, w chwilach rozproszenia pamiątek. (12.) Jeżeli uznajemy to wzniosłe posłannictwa Konstantego Swidzińskiego, czujemy również jak świętym a razem zaszczytnym jest obowiązek tych, którym on wykonanie i rozwój myśli swéj powierzył. Najlepiéj określił to sam ś. p. Swidziński w tych słowach, które do Margrabiego Wielopolskiego zwró-

---

(12) Dodam tu tylko kilka pobieżnych uwag, dotyczących rozszerzającego się w nas zamiłowania starożytności, które w téj chwili mi się nasunęły; Archeologija z historyą ściśle podają sobie ręce, wspierając się wzajemnie; za ich przewodnictwem dopiero poznajemy religiję, prawa, obyczaje i tysiące szczegółów dawnego świata; kto więc jest przeciwnikiem archeologii, nie pojmuje również ważności znaczenia historyi i nie może być uważanym za człowieka prawdziwie oświeconego. Jeżeli w najpierwszych krajach Europy, cieszących się pomyślnością, rozwojem swych instytucyj i bytu politycznego, widziemy rozszerzone zamiłowanie archeologii i poszanowanie dla zabytków po praojcach pozostałych, o ileż ono większe i serdeczniejsze być powinno w narodzie, któremu pozostało jedynie samo wspomnienie, otoczone całym urokiem poezyi miłości; z tego stanowiska tę rzecz uważając, nie dziwmy się, że zamiłowanie do archeologii tak u nas wzrosło i rozszerzyło się i zamiast, jak to niektórzy robią, ubolewać nad tém, cieszyć się z tego objawu powinniśmy, bo jestem zdania, że kraj nasz jest w warunkach szczególnie sprzyjających rozwojowi téj nauki.

cił, wyrażając ostatnią wolę swoją, a które przypomnieć tu postanowiliśmy: »Przyjacielu a bracie »mój w duchu, polegam całe na twém sumieniu »najprawszém, a sercu najszlachetniejszém, bom ci »oddał w ręce bezwarunkowo wszystko co mi najdroższe: pracę, zasługę, sławę całego życia i »pamięć w czasy potomne imienia mojego,—i cóż »już więcéj mogłem ci oddać w zakład mojéj u»fności i przyjaźni dla ciebie!«—Następnie zobowiązawszy sumienie Margrabiego, aby przekazując następcom swoim Muzeum wybrał zacnych mężów, którzyby strzegli ścisłego wypełnienia celów zakładu, a w razie przeciwnym mieli moc powołać tychże następców jego do odpowiedzialności przed prawo o sąd i opiniję publiczną, jeżeliby ku zaniedbaniu, skrzywieniu celów zakładu, lub uchowaj Boże rozproszeniu ich dążyli, tak wreszcie tę ostatnią wolę kończy: »Polecając te żądania, sumie»niowi, sercu twojemu, list mój kończę, bo zła»mane chorobą siły już nie starczą. Spokojny i »szczęśliw w duchu zostaję, bo wiem, że prace i »zbiory moje w twoje ręce powierzone, doprowa»dzisz do celów pożytecznych a zbawiennych dla »ziomków naszych, bo niezachwianie przeczuwam »że pamięć o mnie i o usiłowaniach moich ku do»bru ziomków, wśród nich, twém współdziałaniem »wyświetnisz i zapewnisz zbawienie duchowi moje»mu, który spoglądając z wieczności na tę ziemię, »że praca moja w zbawienne wzrasta się pożytki

»przez ciebie wśród ziomków, wieczném szczęściem »radować się będzie.« (13).

Pisałem 12 kwietnia 1857 roku.

J... Łoski.

---

(13) Ponieważ wiem, że znajdują się osoby, które mają niejakie obawy co do wykonania myśli ś. p. Swidzińskiego, dla zaspokojenia ich w tym względzie, przypomnę, że oprócz Margrabiego Wielopolskiego, któremu zmarły powierzył swoje Muzeum, nadto osobnym kodycyllem, dodanym do testamentu, oddał je pod opiekę wszystkich ludzi, będących ozdobą kraju i literatury naszéj. Wyznaczeni zaś główni opiekunowie, między którymi naczelne zajmuje miejsce zacny, zasłużony w piśmiennictwie Hrabia Aleksander Przezdziecki, tak są znani i szanowani powszechnie, że same imiona ich są dostateczną dla nas rękojmią. Włożony na nich obowiązek zbyt jest zaszczytny i zgodny z ich zasadami, aby go nie starali się święcie wypełnić.—Inaczéj nawet być nie może, jeżeli bowiem mąż darzący kraj w takie fundacye jest chlubą swego wieku, to ludzie, którzy mając sobie powierzone wykonanie tak szczytnéj myśli, daliby jéj zmarnieć i upaść, przyćmiliby tém w naszych oczach swe dawne zasługi; a cóżby o nich wyrzekła potomność?!